Nr. 63. Lwów — Sobota dnia 24 marca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 16 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ** przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Straszaki.

Rozpoczęta d. 7 bm. w izbie poselskiej dyskusya w pierwszem czytaniu nad projektem br. Gautscha, dziś dobiega końca. Rozpoczęła się wśród tryumfalnych okrzyków prasy półurzędowej i socyalistycznej i okrzyki te coraz bardziej wzrastały, mając na celu suggestyowanie posłów, pragnących i ponownie wejść do parlamentu. Tydzień temu niektóre dzienniki sprzyjające rządowi czyniły już zestawienia ilości głosów poselskich, które oświadczą się za projektem br. Gautcha i wynikało z nich, że brakuje jeszcze jakaś drobiazgowa ilość 6 czy 10 głosów do kwalifikowanej większości dwóch trzecich... Dziś, gdy przedłożenie rządowe ma dostać się już do komisyi wyborczej, gdzie nie wystarczą same frazesy, ale naprawdę musi dojść do ustalenia tj. uwzględnienia lub odrzucenia zasadniczych i rzeczowych żądań poszczególnych narodowości i stronnictw, nawet ta część prasy, która zapowiadała zwycięztwo br. Gautschowi, przewiduje jego — upadek, przypisując niepowodzenie to zatargowi prezydenta ministrów z Kołem polskiem. Ale to nie jedyna przyczyna. Nie tylko Koło polskie nie może się zgodzić na projekt br. Gautscha, jak to już wykazała dyskusya w izbie dwa tygodnie trwająca.

Wprost też niepojęte są wywody niektórych dzienników polskich, straszące, iż Koło polskie dla tego, że nie akceptuje projektu br. Gautscha, może się narazić na osamotnienie w izbie. Wczorajszy „Przegląd“ wyciąga znowu tego straszaka i zapytuje: jak będzie wyglądała nasza sytuacya, gdy rząd zechce szukać u Rusinów tej pomocy, którą zawsze dotychczas miał u nas, lub co się stanie z nami, gdy nieufność Niemców do nas wzrośnie do tego stopnia, że będą woleli kosztem naszym porozumieć się z Czechami?

Nawet tak czarnemi barwami malowane horoskopy nie przerażają nas, ani zdołają, sądzimy, przerażać Koła polskiego. Czyż sądzi kto, jeśli Niemcy nie godzą się z Czechami, to czynią to ze względu na nasz interes, lub zbytnią ufność do nas? Czyż dla tego, aby Niemcy nie pogodzili się z Czechami naszym kosztem, lub rząd nie szukał pomocy u Rusinów, mamy zamiast bronić się, kłaść dobrowolnie głowę pod topór projektu br. Gautscha?

Koło polskie postawiło swoje warunki, pod któremi może się zgodzić na powszechne prawo głosowania i to nie jest „polityką złego humoru“, jak niektórzy twierdzą, że dalej w rokowania z rządem się nie wdaje. Teraz głos ma p. Gautsch — a że milczy, z tego nie wynika, aby Koło miało nowe doń czynić umizgi i robić takie zasadnicze koncesye, któreby w rezultacie musiały do tego doprowadzić, co „Przegląd“ dopiero w najostateczniejszym wypadku przewiduje. Po przyjęciu projektu br. Gautscha, stałoby się na pewne to, że każdoczesny rząd wygrywałby przeciw nam Rusinów, grożąc, że z nimi pójdzie przeciw nam, jeśli mu we wszystkiem nie będziemy uległymi. Dziś mamy w ręku jeszcze środki obrony — później bylibyśmy ich pozbawieni i zdani na łaskę i niełaskę rządu centralnego.

Niejednokrotnie już jakieś stronnictwo a nawet jakaś narodowość była osamotnioną i ubezwładnioną, a jednak nie zginęła, jeśli po jej stronie była słuszność a w niej samej żywotność. Działo się to w Austryi już i z nami i z Czechami — a przecież jedni i drudzy nie zmarnieli. Wygodniej jest iść etapem czterdziestoletniej polityki, ale gdy się widzi, że teraz mamy być zaprowadzeni na trzęsawisko, z którego nie wybrniemy — lepiej się w tym pochodzie zatrzymać i dlatego nie moglibyśmy doradzać Kołu, aby bez nadziei urzeczywistnieniu naszych narodowych postulatów szukało z rządem br. Gautscha zbliżenia.

## Z Królestwa polskiego.

ZAPOWIEDZI STRAJKU ROLNEGO.

Podług zapowiedzi warszawskich organizacyj socyalistycznych, jeneralny strajk rolny rozpocznie się mniej więcej za tydzień. Nie wiadomo, rzecz prosta, czy spełnią się te przepowiednie i jakie rozmiary przybierze strajk zapowiedziany. To tylko jest pewnem, że w dość znacznej liczbie majątków ziemskich służba folwarczna stawia dzisiaj jeszcze stanowczy opór agitatorom socyalistycznym, podburzającym ją do strajku. Kwestyą jest jednak, czy wytrwa ona w tej opornej postawie i wtedy, gdy pożar wybuchnie rzeczywiście i ogarnie sąsiednie majątki. Z drugiej znów strony nadchodzą wiadomości, że w niektórych okolicach włościanie przyrzekli swą pomoc właścicielom większych majątków na wypadek bezrobocia służby folwarcznej i robotników rolnych.

Organa socyalistyczne, propagujące strajk rolny, posługują się także terrorem i grożą włościanom, że na wiosnę „towarzysze“ nie pozwolą im siać. Pogróżki te przyjmują się wśród włościan. Jeden z obywateli zapytał włościan w swojej wsi, dlaczego tak licznie wyjeżdżają obecnie do Ameryki i otrzymał odpowiedź następującą:

— A co będziemy robili; socyaliści straszą, że nie dadzą siać na wiosnę. Więc jak nie będziemy siać, to nie będziemy i zbierać, a jak nie będziemy zbierać, to z głodu pomrzemy. Więc musimy iść do Ameryki, a nie z dobrej woli my tam idziemy, nie, ale wyganiają nas socyaliści.

Dla informacyi dodajemy, że na zjeździe ziemian w Pułtusku w sprawie służby folwarcznej uchwalono jako normę następujące płace: dla fornala lub rataja łącznie z „posyłką“ pensyi 28 do 30 rubli rocznie; ordynaryi minimum 11 korcy zboża, w tem pszenicy i grochu dwa korce; pod kartofle 200 prętów ziemi lub 100 prętów i 15 korcy kartofli, lub wreszcie, gdzie się kartofle nie udają, zamiast ziemi 25 korcy kartofli gotowych. Nadto przyznano każdemu ze służby dworskiej prawo utrzymywania na dworskiem jednej a obarczonym liczniejszą rodziną dwóch krów, wreszcie półtrzecia sążnia drzewa opałowego. Dla służby zapasowej wyznaczono rocznie dla kobiet najmniej 57 rs., dla mężczyzn 69 rs. Mieszkanie ma mieć każda rodzina służby folwarcznej oddzielne.

„MATECZKA“ KOZŁOWSKA.

Z powodu pogłoski, że maryawitka Kozłowska już przed 30 laty rozpoczęła swe sztuczki w Prusach zachodnich, zarządził „Dziennik pozn.“ badanie tej sprawy i przynosi obecnie, zaznaczając, że nie dla skandalu, ale dla odkrycia całej prawdy, następujące z wiarygodnego źródła informacye:

„Przed 30 laty osławiła się w Prusach Królewskich czyli Zachodnich niejaka panna Kozłowska, wedle akt hipotecznych nazwana „Fräulein Lehrerin Josephine von Kozłowska aus Warschau.“ Wówczas nie mogła ona jeszcze mieć 24 lat, gdyż wedle tychże akt ona była „noch unter der Gewalt ihres Vaters des Rentier Franz v. K. aus Resenczyn“.

Pierwszy raz zjawiła się tu p. Kozłowska w r. 1872 w towarzystwie ojca i brata, w S... u p. E. K... z prośbą, aby przyjął na mieszkanie księdza Płacheckiego, cierpiącego na rozmiękczenie mózgu a pochodzącego z Płocka. Była ona wtedy ubrana po zakonnemu z wielkim różańcem u pasa. Wnet zawiązała się bliższa przyjaźń pomiędzy nią a p. E. K., który wtedy właśnie poróżnił się był z żoną i zostawił ją był na innym swym folwarku. Rad więc przebywał w towarzystwie siostry, bo tak kazała mu się p. Kozłowska nazywać. Wszędzie, nawet w dalszych podróżach koleją, widywano ich pilnie odmawiających różaniec. Pan K... pojechał z nią nawet do Gdańska. Później pojechali oboje do Płocka, skąd też księdza Płacheckiego przywieźli. Ale niezadługo wzięli go ze sobą do miasta G..., gdzie pan E. K. kupił nieruchomość, dom i rolę. Folwark swój S... sprzedał wtedy p. K., Niemcowi. Wahał się, podobno jeszcze p. K. czy mu go sprzedać, ale wątpliwość tę umiała siostrzyczka wnet usunąć mówiąc: „Klęknijmy braciszku i pomódlmy się do Matki Boskiej, a co ona nam powie, to uczynim“. Jeszcze nie skończyli jednego Zdrowaś, a już mu przerywa pobożna siostra, wołając, że Matka Boska się jej objawiła, trzy razy kiwając głową. Niezwłocznie wtedy zdecydował się p. E. K. na sprzedaż i na stałe przeniósł się do miasta G..., gdzie nabył nieruchomość kontraktem z dnia 15 grudnia r. 1873. Posiadłość tę już na drugi rok 21 stycznia przeniósł na własność p. Kozłowskiej, czyli jak powszechnie w mieście mówiono, swej przyjaciółki, z którą tamże w jednym domu zamieszkał. Nieruchomość tę sprzedano jej atoli na licytacyi 24 lutego 1880 a pan E. K. w końcu w takiej został biedzie, iż pozbywał się powoli zbytecznych sprzętów, aż i p. Kozłowska pewnego dnia z G... znikła. Żyjący tam dziś jeszcze znajomi twierdzą, że wróciła do Warszawy. Księdza Płacheckiego, który za wiele czasami im dokuczał, już parę lat poprzednio odwieźli do Płocka i tam go niespodzianie opuścili, jak sam p. E. K. potem powiadał.

Na tem kończą się dzieje p. Kozłowskiej w Prusiech. Dla uzupełnienia niniejszego szkicu jeszcze dodać należy, że około r. 1878 ta sama p. Kozłowska zjawiła się w P... z dwiema dziewczynkami, stanęła w hotelu a nazajutrz oddała je na pensyę do klasztoru. Nazywała je „Marynia Bukowiecka i S. Mojżeszewicz“. Domyślano się przecież, że to były własne jej dzieci.

Ostatni raz widział ją jeden z mieszkańców P... w Rzymie r. 1881 wraz z p. E. K., który dziś już nie żyje. W okolicy Płocka był też brat p. Kozłowskiej rządcą. Czy jeszcze tam żyje, nie wiadomo.

*

Maryawici próbują już także w samej Warszawie rozwijać propagandę. Donosiliśmy już, że w ubiegłą niedzielę jakaś kobieta stanęła przed bramą jednego kościoła i poczęła głosić teorye maryawickie. Onegdaj znowu na placu św. Aleksandra ukazała się młoda kobieta w czarnym kapeluszu z białą woalką i przystąpiła do wygłaszania mowy agitacyjnej na rzecz „maryawityzmu“. Dokoła agitatorki zgromadziły się tłumy gawiedzi z gwizdaniem i pogróżkami. Tłum przycisnął „mamkietniczkę“ do ściany kościelnej i byłby się może dopuścił ekscesów. Policya jednak otoczyła ją i dopomogła do odjazdu tramwajem, za którym biegły chłopaki, nie przestając gwizdać. Kilku uczestników zbiegowiska odprowadzono do cyrkułu.

## Z Rosyi.

JAK SIĘ WYBIERA DUMĘ.

„Berl. Tagebl.“ podaje w wybornem streszczeniu pogląd na sposób wybierania członków Dumy państwowej, słusznie nazywając tę ordynacyę wyborczą z 11 (24) grudnia 1905, jako najbardziej skomplikowaną na całym świecie.

Ordynacya wyborcza dzieli wszystkich obywateli rosyjskich na sześć klas, a to: I. obywatele wielkich miast; II. robotnicy fabryczni, górniczy i kolejowi; III. obywatele miast niewymienionych pod I.; dalej IV. wielcy właściciele ziemscy; V. drobni właściciele ziemscy; VI. włościanie.

I. Co się tyczy pierwszej kategoryi, to za „wielkie“ miasta uznano: Petersburg, Moskwa, Astrachań, Wilno, Woroneż, Ekatierinosław, Kazań, Kijów, Kiszyniew, Kursk, Niżny Nowgorod, Odessa, Orzeł, Ryga, Rostow, Samara, Saratow, Tula, Charków i Jarosław. Wyborcami są wszyscy obywatele tych miast, którzy, 1) są właścicielami a) nieruchomości, b) zakładu przemysłowego, 2) którzy płacą a) podatek mieszkaniowy, b) osobisty podatek zarobkowy, 3) którzy w mieście wynajęli mieszkanie co najmniej na przeciąg jednego roku, 4) którzy co najmniej jeden rok w mieście mieszkają i pobierają stałe płace w służbie państwowej, miejskiej lub kolejowej. Te cztery grupy mają prawo uczestniczenia w dzielnicowych zgromadzeniach wyborczych i wybierania wyborców. Liczba wyborców wynosi w Petersburgu i Moskwie po 160, we wszystkich innych wyżej wymienionych miastach po 80 osób. Wyborcy zbierają się na ogólno-miejskiem zgromadzeniu wyborczem, gdzie przyłączają się do nich wyborcy robotniczy, zawdzięczający swój mandat następującemu procesowi.

II. Robotnicy w miastach i guberniach, wszędzie, gdzie liczba ich w przedsiębiorstwie nie jest mniejszą niż 50, zbierają się na zebraniach i wybierają upełnomocnionych a to w stosunku 1 na tysiąc, uprawnionych do głosowania robotników, przyczem wolno wybierać tylko robotnika co najmniej przez sześć miesięcy bez przerwy w jednej fabryce pracującego. Ci dzielą się na dwie grupy, stosownie do tego, czy wyszli z miast, należących do grupy pierwszej, czy z gubernij. Pierwsza grupa tworzy zgromadzenie miejskie, druga zaś zgromadzenie gubernialne w stolicy gubernii a to celem wybierania wyborców. Ci wybrani wyborcy łączą się w wielkich miastach z innymi wyborcami miejskimi w celu wyboru posła, w miastach zaś gubernialnych wybierają razem na ogólnych zebraniach gubernialnych wyborców wszystkich grup.

III. Obywatele małych miast mają prawo głosu, jeżeli odpowiadają warunkom, wymienionym w ustępie I. i jeżeli a) od roku trudnią się w okręgu handlem lub przemysłem, b) opłacają od roku w okręgu osobisty podatek zarobkowy, c) od roku w okręgu mieszkają i pobierają płace stałe za służbę państwową, gminną lub kolejową. Wszyscy oni mają prawo uczestniczenia w wyborach okręgowych, na których wybierani zostają ostateczni wyborcy na ogólne zgromadzenie gubernialne, wybierające posła.

IV. Wielcy właściciele ziemscy grupują się w następujące podziały: 1) właściciele w okręgu, a) ziemi, b) kopalń, c) nieruchomości o minimalnej wartości 15.000 rub.; 2) Zarządcy dóbr pod 1 a; 3) Dzierżawcy dóbr pod 1 a. Te trzy grupy biorą bezpośrednio udział w wyborach okręgowych, mających wybrać wyborców. W tych wyborach okręgowych biorą atoli także udział delegaci.

V. Drobnych właścicieli ziemi, do których należą 1) wszyscy właściciele majątku nieruchomego, 2) przełożeni kościołów wszystkich wyznań, o ile do tych kościołów należy ziemia. Ci zbierają się na dzień przed wyborem upełnomocnionych, których liczbę oznacza się stosownie do ogólnej ilości morgów ziemi, posiadanej przez wyborców. Ci upełnomocnieni wybierają razem ze zgromadzeniem wyborczem wielkich właścicieli wyborców, którzy wezmą udział w zgromadzeniu gubernialnem, wybierającem posła.

VI. Chłopi zbierają się na zgromadzeniach parafialnych, gdzie wybierają jednego upełnomocnionego na dziesięć gospodarstw. Upełnomocnieni ci zbierają się na zgromadzeniu okręgowem i tu wybierają dwóch upełnomocnionych drugiego stopnia. Ci znowu udają na zgromadzenie delegatów i tu wybierają odpowiednią ilość wyborców trzeciego stopnia, którzy wreszcie wybierają na ogolnem zgromadzeniu gubernialnem posła do Dumy.

Prawybory w cesarstwie rosyjskiem są już w pełnym toku. Na zjazdach drobnych właścicieli rolnych wybierani są przeważnie włościanie a w wielu okręgach wyłącznie tylko włościanie.

## Korespondencye.

**Londyn** 18 marca.

(Podróże pary monarszej. — Następca tronu. — Wielki sezon w Londynie. — Opera. — Radykali u steru władzy. — Ciernie pośród róż. — Dysty poselskie. — Horoskopy. — Lata matuzalowe.)

Król Edward nie długo już zabawi w Biarritz Para monarsza planuje dłuższe przejażdżki morskie i z tego powodu odpłynął dziś rano z Portsmouth do Marsylii jacht królewski „Victoria and Albert.“

Program podróży królestwa po morzu Śródziemnem znanym jest tylko szczupłemu gronu osób. To, co dzienniki o tem piszą, opiera się tylko na domysłach. Edward VII pragnie teraz zachować najściślejsze „incognito“. Nie chce, by mu towarzyszyła, jak to często bywa, flotyla tzw. „bateaux de plaisance“, tj. eleganckich parowców, należących do osób bogatych; nie chce być przedmiotem ciekawości tłumów, ani też być narażonym na ataki fotografów i dziennikarzy. Powiadają także, że „ks. of Lancaster“ pragnie uniknąć spotkania z Wilhelmem II, który planuje wycieczki morskie na wody południowe. W kołach dworskich zaczynają powątpiewać, czy król Edward przybędzie do Madrytu na ślub swej siostrzenicy, ks. Eugenii, a natomiast ma zjechać na uroczystość cesarz niemiecki. Edwarda VII zastąpiłby ewentualnie następca tronu. Księstwo Walii ukończyli już podróż po Indyach i przybyli wczoraj do Kurrachee, skąd udadzą się do Egiptu. Podróż egzotyczna oddziałała nadzwyczaj zbawiennie na stan zdrowia syna królewskiego, a kilkumiesięczny pobyt ks. Walii w odległych posiadłościach Wielkiej Brytanii przyczynił się niemało do zacieśnienia węzłów między wschodniem cesarstwem a wszechmożną królową mórz i rodem panującym.

Sezon wiosenny rozpocznie się w tym roku w Londynie nieco później, niż dawniejszymi czasy. U dworu żałoba. Pałace królewskie stoją pustkami. Królestwo na willegiaturze, ks. Walii w drodze do Egiptu, ks. of Connaught w Kanadzie, „high-life“ na Rivierze. Wyścigi, które miały się rozpocząć za tydzień, odroczono do końca maja. Wielki sezon operowy zapowiedziany jest na koniec kwietnia. Przez pierwsze dwa tygodnie przedstawianą będzie tetralogia Wagnera. Pod batutą dr. Richtera mają być odspiewane 4 opery Wagnera tak jak w Bayreuth, tj. bez żadnych skróceń. Przedstawienia będą się rozpoczynały już o godz. 5 popołudniu. Jedynie „Złoto Renu“ jako opera najkrótsza, dawaną będzie w porze zwyczajnej tj. o godz. 8·30. Na innych operach po 1 akcie nastąpi całogodzinna przerwa, w czasie której będzie można spożyć obiad lub przywdziać strój wieczorny. Od połowy maja grane będą opery francuskie i włoskie; w ich liczbie: „Jongleur de Notre-Dame“ i „Andea Chénier“.

Omszały ze starości „House of Parliament“ zmienił nie do poznania swą wewnętrzną fizyognomię; mury są te same i nie odnowione, ale ludzie zupełnie nowi. Obóz zachowawczy wraz ze swym rządem padł przy wyborach, poniósłszy klęskę, w dziejach parlamentaryzmu angielskiego niebywałą. Wszechwładny do niedawna Chamberlain zasiada na ławach opozycyi; losy jego dzieli b. kanclerz. lord Balfour. U władzy są radykali, a ster nawy państwowej dzierży ich wódz, Campbell-Bannerman.

Dla partyi rządzącej przeminęły już pierwsze tygodnie upojenia zwycięstwem odniesionem. Przeszły owacye i pochody z pochodniami, przebrzmiała w parlamencie debata adresowa i nastał okres pracy, czynów, rządzenia. Liberalno-radykalni kandydaci zasypywali wyborców złotemi obietnicami. Teraz, gdy kandydaci już zasiadają na krzesłach wyborczych, trzeba im myśleć o spełnieniu bodaj części obiecanek. Do ich rzędu należy przyrzeczenie uchwalenia funduszów na żywienie dziatwy szkolnej. Cel szlachetny, lecz potrzeba na to wiele milionów. Skąd je wziąć, skoro radykali przyrzekli także zniżenie stopy podatkowej? Z drugiej zaś strony radykali i socyaliści domagają się natarczywie dyet poselskich. Za rządów konserwatystów godność deputowanego była honorową; posłów kraj nie opłacał. Nowo wybrani „ojcowie narodu“ wyrzekają się „godności honorowych“, lecz żądają wprost gotówki za posłowanie.

Nowy kanclerz skarbu p. Asquith jest w położeniu nie do pozazdroszczenia: zadowolni jednych, zrazi sobie drugich: Na żywienie dziatwy szkolnej trzeba co najmniej 9 milionów fun-

---

21

# NA GAŁĄZCE

**powieść przez PIERRE de COULEVAIN.**

(Ciąg dalszy.)

— Zrozumiałam, że dziejów powszechnych nie tworzą ludzie, jeno Bóg! Odkrycie przez maluczkich tak wielkiej potęgi, jak elektryka, rozbudziło we mnie przeświadczenie, że jesteśmy tylko faktorami we Wszechświecie. Przez tygodnie całe bawiłam się zapisywaniem faktów w ciągu dnia, które zdawały się zależeć od mojej woli (często nie zdarzył się ani jeden), oraz faktów, nad którymi nie miałam żadnej mocy. Ostatnie bywały zawsze liczniejsze. Niech pan spróbuje uczynić to samo, nauczy się pan więcej, jak z wielu książek filozoficznych.

— Spróbuję — odparł poważnie sir William.

— Dotychczas patrzyłam tylko na powierzchnię życia, odtąd poczęłam badać przędzę jego, poczęłam wchodzić w głąb życia, śledzić następstwa słowa, starałam się rozwikłać pobudki zawiązku małżeństwa jakiego. Uderzała mię ścisłość matematyczna okoliczności. Spostrzegłam, że rozkazy z niewidzialnego świata dawane nam były bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem bliźnich. Transmisya woli Bożej jest nadzwyczaj ciekawą. Otóż skąd przyszła panu myśl zaproszenia mnie do Simley-Hall?

Sir William zamyślił się.

— Nie wiem. Z początku przedstawiła mi się niewyraźnie po naszych pierwszych rozmowach, raz zaś wieczorem, spacerując na werandzie, myślałem, że chętnie przypatrzy się pani niebu przez dobrą lunetę.

— Co do mnie, myślę stanowczo, że pan usłuchał natchnienia Bożego, co wcale nie ujmuje mojej wdzięczności. Opatrzność zsyła mi czasem nagrodę.

— Dla mnie jest to nagrodą — dodał uprzejmie mój towarzysz.

— Nauczyłam się mówić: „Bóg tak chce, Bóg tak chciał“, zamiast: „Ja tego chcę“. Nie było to łatwem. Jakże dumną teraz za to jestem, czując, że pracuję z Bogiem, że od rana do wieczora powtarzam rozkazy Jego, że jestem Bogu potrzebną. Nie przypuszczałam nawet, że jestem czemś tak ważnem; pomyśl pan, ani jedno słowo nie jest niepotrzebnem!

Roześmiał się sir William.

— Oto kobieta usprawiedliwiona! Winszuję pani!

— Śmiej się pan, słowa jednak nasze, uczynki działać będą długo po naszej śmierci, przedłużą jakoby istnienie nasze na świecie. W dzień, kiedy mi ta myśl zaświtała w głowie, byłam równie zdziwioną, jak przed chwilą, gdy zdałam sobie sprawę, że żyjemy tam w górze wśród gwiazd, zawołałam również: „jestem wśród życia wiekuistego, tkwimy w niem wszyscy!“

— By Jowe! Cóż za myśl.

— Wie pan, co jeszcze wyobraziłam sobie?

— Po tem chyba już nic nowego — wtrącił ironicznie sir William.

— Wywnioskowałam tedy, że nie Pan Bóg stworzył boleść, że On jej przeszkodzić nie może, że boleść jest wynikiem sił poruszonych. Niesprawiedliwość zaś jest tylko pozorną, nie mogłaby istnieć, zniszczyłaby bowiem prawo równowagi.

— Jako matematyk, dzielę zdanie pani.

— Z punktu, do którego doszłam nie bez trudności, nie bez cierpienia, wina pana de Myeres zmalała ogromnie. Zresztą wiem, że mężczyzna stworzony do wielożeństwa.

Złośliwość wesoła przejawiła się w twarzy sir Williama.

— Więc pani zezwala na polygamię? Zaczynam wierzyć, że pani poważnie patrzy na rzeczy.

— Cieszy mię to; monogamia ustanowiona chyba w celu ograniczenia rozpustu zachodniej rasy. Że jednak reguła ogólna powinna mieć przewagę nad regułą pojedynczą — bywają więc bolesne przekroczenia; jeżeli się zdarzają jednak, to widocznie są potrzebne.

— Tem samem pani jest zmuszoną przebaczyć kuzynce swej i panu de Myéres.

— Dawno to już uczyniłam!

— Przypuszczam tedy, że pani odstąpiła już od zarządzenia spalenia zwłok swoich — pytał sir, William chcąc zbadać grunt mojej duszy.

Serce ścisnęło mi się. Przebaczam, tłómaczę, pojmuję, ale zapomnieć nie mogę. Pan de Myéres jest mi bolesnem wspomnieniem, każę się pochować obok krewnych moich, jak się to dzieje z kobietami rozwiedzionemi z mężami swymi.

— Spaloną być nie chcę.

— Oho! dlaczego?

— Zdarzyło mi się raz odwiedzić jednego z naszych autorów — krótko przed jego śmiercią. Zastałam go w pracowni. Był silnej tuszy. Z łokciami rozpartymi, z głową nizko pochyloną nad papierami; wyglądał raczej na inteligentnego zwierza przeżuwacza. Gdy później wyczytałam, że zwłoki jego spalono, wyobraziłam sobie garstkę popiołu na jego biurku.

Odtąd została mi w pamięci tylko owa garstka popiołu. Mówiąc otwarcie, taka przemiana istoty ludzkiej wcale nie jest przyjemną. Pod ziemią ma się to wrażenie, że coś jeszcze zostało... Prawda, że moja garstka popiołu nie byłaby nikomu zmartwieniem.

— Co też pani mówi!

— Tak mi się zdaje.

— Czy nie myśli pan, że jeśli przeszłam przez takie koleje życia — nie ja chyba byłam panią wypadków?

— Takby się zdawało.

— Przejścia te były mi zakreślone z góry. Mimo zadanych mi cierpień, dostrzegłam w paśmie dni moich wielką — przewidującą dobroć. Ramiona moje zastosowane są do dźwigania ciężaru krzyża. Pewna odporność fizyczna i moralna ułatwia mi przeciwdziałanie. A co już niemal cudowne, to owa praca umysłowa, natchniona mi z Góry, owe komórki mózgowe rozbudzone, w pięćdziesięciu latach, by opromienić starość moją radością tworzenia, w nagrodę może jałowej młodości.

(C. d. n.)

**Distillaire Francaise Cognac,** Zn akomity w smaku, czysty, naturalny. Cała butelka zł. 1·60. Pół butelki ct. 90. Ćwierć butelki ct. 50.

poleca od 115 lat istniejący największy skład herbaty i kawy **Fryderyk Schubuth i Spółka** Lwów, Rynek 45.

tów sterlingów. na dyety poselskie 5 milionów koron. Dalej podatek od herbaty ma być zniżony, tak samo dochodowy, podatek na eksport węgla ograniczony itp. To wszystko uszczupli kasy państwowe. Socyaliści żądają, aby nałożyć nowe podatki, ale tylko na ludzi zamożniejszych. Domagają się zatem wysokiego opodatkowania materyj jedwabnych, cygar, klejnotów i innych ozdób, automobilów itd. Na to umiarkowańsi członkowie partyi rządowej lękliwie wstrząsają głowami, a już stanowczo sprzeciwiają się uchwaleniu billu o dyetach poselskich, gdyż taka uchwała pozbawi ich popularności. Wielki postępowiec, Gladstone, nie chciał i słyszeć o gażach pp. deputowanych. I Campbell-Bannerman przeciwnym jest billowi. Będzie musiał jednak uledz, gdyż dzisiejsza większość absolutnie domaga się dyet.

W dwóch tylko parlamentach na świecie deputowani nie pobierają żadnych płac, to jest w Anglii i Niemczech. Kanada płaci każdemu z posłów po 12.000 koron rocznie. Duma rosyjska przeznacza dla przyszłych deputowanych po 50 rubli dziennie, członkom kongresu amerykańskiego płaci skarb państwa po 25.000 koron rocznie i dodaje wolne karty jazdy na wszystkich kolejach i — papier listowy. Także i Japonia jest bardzo szczodrobliwą dla deputowanych. Sejm pruski wynagradza też swych członków.

Były czasy, kiedy i w Anglii posłowie pobierali honorarya. Szlachcic dostawał 4 szylingi, mieszczanin 2 szylingi dziennie, nadto dawano mu konia, by nie szedł piechotą do Westminsteru. Gminy, które nie były zadowolone ze swych posłów, odmawiały im dyet. Praktykowało się to jeszcze pod koniec 17 wieku.

Liberali i radykali, którzy są teraz u steru rządów, już w samym początku swej władzy przekonali się, że daleko łatwiej jest krytykować i wojować frazesami, niż działać skutecznie. Już teraz dają się słyszeć coraz dobitniej głosy niezadowolenia i rozczarowania Cóż dopiero będzie za rok, dwa, trzy? Chamberlain i Balfour żywią niepłonną nadzieję, że naród zawiódłszy się na frazesach dawnej opozycyi, ich znowu z tryumfem wprowadzi jako zwycięzców na fotele ministeryalne... Zwykły to porządek rzeczy na tym świecie.

Kończę, podając wam powabny obrazek z życia jednostki. Senior Manuel Garcia, „Hiszpan-angielski“ rozpoczął wczoraj drugie stulecie swego żywota. Senior Manuel jest rodzonym bratem słynnego wynalazcy laryngoskopu, Malibrana, a urodził się 19 marca 1805; rozpoczyna zatem 101 rok życia. „Matuzal“ zamieszkuje piękny dom własny na Crickerwood. Schludne jego apartamenty są znowu ożywione. Staruszek grywa codziennie w szachy, a przyjaciele jego, Hiszpanie i Anglicy, urozmaicają mu czas śpiewem i muzyką. Garcia od roku 1848 mieszka stale w Anglii. Był dawniej profesorem w królewskiej akademii muzyki. Setne pierwsze urodziny senior Manuela krewni i przyjaciele jego obchodzili bardzo uroczyście. Sędziwy starzec wygłosił przy szampanie wspaniałą mowę, pełną... młodzieńczego polotu. Podziwiano jego czerstwą krzepkość, bystrość umysłu, humor i młodocianą świeżość ducha i serca. Jak mało jest dzisiaj takich szczęśliwców na świecie!

*Jan Wołożyński.*

## Skutki depeszy marokańskiej hr. Lamsdorfa.

Instrukcya, jaką hr. Lamsdorf d. 19 bm. przesłał delegatowi rosyjskiemu w Algeciras, została ks. Bülowowi onegdaj przez ambasadora rosyjskiego do wiadomości udzieloną i w Berlinie urzędowo ogłoszoną. Różni się ona od podanej przez „Temps“ wersyi w wyrazach, jest mniej ostrą, ale co do treści taką samą, a nawet dla Niemiec przykrzejszą. Powiada bowiem w końcu, że instrukcya ta będzie zakomunikowana państwom na konferencyi reprezentowanym, aby rozprószyć możliwe podejrzewanie Rosyi o dwulicowość, „podczas, gdy ona słuszne żądania sprzymierzeńca popierać pragnie, a oraz w usiłowaniach tylko do celu wysokiego, pojednawczego zmierza, tj. do rozwiązania trudności zaszłych w sposób, któryby godności obu stron odpowiadał“. — Tak więc instrukcya hr. Lamsdorfa oświadcza nietylko, że Rosya popierać będzie żądania Francyi jako słuszne, ale oraz cechuje politykę niemiecką jako robiącą trudności pojednaniu

Instrukcya rosyjska, zwłaszcza autentycznie ogłoszona, wywarła w Niemczech ogromne wrażenie. Tego się Pruso-Niemcy zwłaszcza od Rosyi nie spodziewały.

Gdybyż to Włochy przypomniały sobie, że są sprzymierzeńcem Niemiec, jak Rosya Francyi, i takąż samą, ale wręcz przychylną dla Niemiec instrukcyę marqs. Visconti'emu przesłały. Ale nie uczyniła tego nawet Austrya, bo tylko jako pośredniczka wystąpiła. Ilekroć carat porządnie pałką uderzy w Niemców, pruska prasa konserwatywna ucieka pod ławę i tam milcząc łzy połyka, podczas gdy liberalna prasa niemiecka tem zacieklej na sterników polityki niemieckiej ujada. Tak się też obecnie dzieje. Prasa konserwatywna milczy, ale tem zacieklej napada prasa liberalna na „wdzięczność Romanów“, aby z błotem zmieszać politykę poczdamską.

„I oto odwdzięczyli się nam — piszą dzienniki niemieckie — sternicy świętej Rosyi za te nieszczęsne usługi zbirowskie, jakie nasi urzędnicy, nasi sędziowie wyświadczali potentatom Rosyi, kalając imię Niemiec za granicą! Zamiast wystąpić pośredniczące i pracować ku porozumieniu między Paryżem a Berlinem, podstawia nam Rosya nogę i potęguje opór Francyi przeciw załatwieniu, na które mybyśmy przystać mogli. Takie odwdzięczenie się za wieczne lokajskie usługi naszej polityki urzędowej w obec Rosyi, powinno otrzymać odpowiedź najostrzejszą, jeśli podcięty tym zamachem rosyjskim urok Niemiec ma być jako tako naprawionym. To rzecz niezawodna, że politycznie pod wóz się dostaniemy, jeżeli nasi mężowie stanu ten afront pokornie do kieszeni schowają. W sprawie marokańskiej popadliśmy w odosobnienie i to wcale nie świetne. Ale możemy jeszcze ocalić honor i z konferencyi, jakbądź ona wypadnie, wyjść nie gorzej, jak Francya, ale musimy pokazać zęby, musimy okazać Francuzom i reszcie mocarstw, że Rosya nie jest dla nas groźnem straszydłem, przed którem, gdy zmarszczy brwi, mybyśmy za piec się chowali. Obaczymy, co jest większem: czy bezczelność rosyjska, czy niedołęstwo naszej dyplomacyi.“

Cesarz Wilhelm okropnie zirytowany, a pierwszy delegat niemiecki w Algeciras onegdaj, po ogłoszeniu instrukcyi hr. Lamsdorfa, nagle zachorował tak, iż konferencyę, na wczoraj zapowiedzianą, znowu odwołano.

## „Liberalizm“ w gimnazyum dębickiem.

Z Dębicy piszą nam:

Z dwóch artykułów o gimnazyum dębickiem, umieszczonych w „Gaz. Narod.“, można było poznać, jakim duchem przejęci są niektórzy pp. profesorowie naszego gimnazyum. Pocieszaliśmy się jednak tą myślą, że panowie ci, mając na względzie dobro młodzieży i przysięgę, składaną przy obejmowaniu urzędu profesorskiego, nie odważą się nigdy na czyny, któreby mogły osłabić wiarę uczniów.

Tymczasem wypadek, jaki tu zaszedł w niedzielę 25 lutego, przekonał wszystkich, że niektórzy z pp. profesorów tutejszych otwarcie pracują nad wydarciem wiary uczniom.

W dniu tym zapowiedział „uniwersytet ludowy“ wykład popularny pt. „Z przeszłości człowieka“. Znając kierunek, w jakim uniwersytet ludowy pracuje, można było z góry odgadnąć treść i tendencyę odczytu. Prelegent p. Kiernik rozwijał szeroko teoryę Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy. Rodowód ten, nie przynoszący bynajmniej zaszczytu ludziom, spodobał się bardzo uczniom V i VI kl. gimn., którym dyrektor zakładu pozwolił iść na odczyt. To też nie skąpili oklasków prelegentowi. Najważniejszym jednak jest fakt, który zaszedł po odczycie. Kiedy obecny na odczycie katecheta ks. Kotfis chciał zabrać głos, by wobec niedojrzałej młodzieży zaprotestować przeciwko wywodom prelegenta, jeden z profesorów p. M., stojąc wśród uczniów, odezwał się głośno: „Tu niema żadnej dyskusyi, katecheta tu niema głosu“.

Uczniowie, zachęceni postępowaniem profesora M., zaczęli tupać nogami i krzyczeć, aby niedopuścić katechety do głosu. Obecny również na sali dyrektor, widząc, co się dzieje, nie uważał bynajmniej za stosowne skarcić postępowania uczniów. Dały się również słyszeć między uczniami głosy, które zgrozą muszą przejąć każdego, dbającego o dobro młodzieży.

Nie twierdzę tego stanowczo, ale dość głośno po mieście mówią, że odczyt ten odbył się za staraniem niektórych panów, że miał on być zemstą za artykuły o gimn. dębickiem, umieszczone w „Gaz. Narod.“.

Uderzyć musiała każdego nadzwyczajna grzeczność i usłużność prof. M., jaką okazywał prelegentowi. Sam nawet sprzedawał bilety wstępu, a po odczycie zachęcał, by wyrazić prelegentowi uznanie za tak „pouczający i budujący wykład“. Nie da się również usprawiedliwić postępowanie dyrektora, że pozwolił uczniom być na odczycie. Obowiązkiem jego było zapoznać się z treścią odczytu. Zaniedbał więc obowiązku a jeśli zapoznał się z treścią jego i pozwolił uczniom iść na odczyt, tem gorzej. Wszak obowiązkiem dyrektora czuwać nad dobrem młodzieży

Wobec tego faktu mimowoli nasuwa się pytanie: czy my katolicy mamy prawo żądać od rady szkolnej, aby wychowanie dzieci katolickich powierzała profesorom, przejętym zasadami katolickiemi?

*K.*

**Czas odnowić przedpłatę**

**na II. kwartał r. b.**

# Kronika.

*Lwów, dnia 23 marca 1906.*

**Kalendarzyk**

W sobotę 24 marca Gabryela P. — Gr. kat. Harasyma Pr. — Kal. słow. Lubomira.
Wschód słońca 6·03 zachód 6·10.

W niedzielę 25 marca Zw. N. M. P. — Gr. kat. Teofana. — Kal. słow. Więcysława.
Wschód słońca 6·01, zachód 6·11.

W poniedziałek 26 marca Emanuela — Gr. kat. Nykyfora. — Kal. słow. Świętobója.
Wschód słońca 5·59, zachód 6·13.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. prenumeratorów „Ziarna“ bezpłatny dodatek za luty „Z bratniej niwy“, wybór poezyj czeskich, w przekładzie Konrada Zaleskiego.

— **Feldmarszałek porucznik Fiedler**, dowodzący dywizyą w Komornie, został zamianowany generalnym inspektorem wszystkich szkół i zakładów wojskowych w Austro-Węgrzech. Jenerał Fiedler urodził się w Galicyi, w Brzeżanach, w r. 1848.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował radców wyższego sądu krajowego: dr. Juliana Prus Morelowskiego w Krakowie, oraz Mikołaja Herasimowicza i Włodzimierza Wilkego we Lwowie radcami dworu przy trybunale kasacyjnym.

— **Deputacya aptekarzy.** Pod przewodem posła Moysy zjawili się wczoraj, jak z Wiednia donoszą, u ministra Bylandt-Reidta delegaci gremiów aptekarskich między którymi był p. Sklepiński ze Lwowa. Prosili oni o przyspieszenie przedłożenia ustawy aptekarskiej. Minister obiecał życzenie ich uwzględnić i w tym celu posiedzenia wydziału sanitarnego mają się odbywać codziennie.

## Kronika lwowska.

÷ **Z rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, rozwinęła się ożywiona dyskusya nad projektem budowy nowych gmachów dla szkół miejskich, o którym to projekcie wczoraj pisaliśmy. Ostatecznie uchwalono wybudować w ciągu lat 4 siedm nowych gmachów dla miejskich szkół ludowych a jeden rozszerzyć i zaciągnąć na ten cel pożyczkę w wysokości 2 i pół miliona koron. Co do terminu budowy poszczególnych gmachów, pozostawiono prezydyum rady wolną rękę. Konkursu na plany tych gmachów postanowiono nie ogłaszać. Zbudowane więc będą nowe szkoły męskie: im. Królowej Jadwigi, św. Zofii, Czackiego, Staszica, św. Magdaleny i Mickiewicza. Dotychczasowe gmachy szkolne, istniejące pod powyższemi nazwami, przeznaczone zostaną wyłącznie tylko dla dziewcząt. Ponadto zbudowaną zostanie zupełnie nowa szkoła przy ulicy Kochanowskiego, a szkoła św. Mikołaja na Pasiekach zostanie rozszerzoną. Place pod budowę nowych szkół wyszukane być mają jak najrychlej. Wreszcie z 2 i pół milionowej pożyczki uchwalono przeznaczyć 120.000 kor. na sprawienie nowych ławek dla szkół miejskich, ławki bowiem dotychczas używanego systemu okazały się niepraktyczne i dla zdrowia dzieci szkodliwe.

Następnie załatwiono jeszcze parę spraw administracyjnych i rozdano dostawy płyt trombewelskich pani Tapkowskiej i gminie Trembewli po połowie a piasku p. J. Schirmerowi.

÷ **Jatki miejskie** czyli starszy magistrat jak rada miejska. Przeszło pół roku temu uchwaliła rada miejska, aby przeciwdziałać drożyźnie mięsa we Lwowie, założenie jatek miejskich. Magistratowi, z powodów jemu tylko wiadomych, uchwała ta nie była na rękę; robił więc wszystko inne, aby się zdawało, że coś robi przeciw drożyźnie mięsa, sypał piaskiem w oczy publiczności, aż wreszcie, gdy mu to wszystko płazem uchodziło, zanulował na swojem posiedzeniu odnośną uchwałę rady miejskiej! Rezultatem całej kampanii przeciw drożyźnie mięsa jest: kasa mięsna dla rzeźników, miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży mięsa dla rzeźników, a dla publiczności pan Babaczek, który wypełnia swoje kieszenie, — i ceny mięsa takie same, jak przedtem.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 24 bm. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich IX. Galicya, (dokończenie, z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. — Pocz. o g. 6.

Na prowincyi: W niedzielę, dnia 25 bm. Brody: M. Landau Mikołaj Rej z Nagłowic. Drohobycz: F. Chrząstowski, Jak powinniśmy urządzać nasze pomieszkania? Kałusz: Dr. J. Hirschler, O formach przejściowych w świecie zwierzęcym. Kołomyja: Dr. S. Tołłoczko, Elektrochemia na usługach przemysłu (z demonstr.) Nadwórna: Dr. E. Biernacki, Co to jest choroba? (z obrazami świetln.) Przemyśl: J. Zajączkowski, Budowa wszechświata (z obraz. świetln.) Sambor: J. Lebiedzki, Filozofia grecka do Sokratesa, część I. Sanok K. Golczewski, O środkach oświetlenia (z demonstracyami). Skole: dr. W. Witwicki, O barwach z psychologii wzroku (z demonstracyami). Stanisławów: J. Załuski, Woda wobec zmian temperatury, część I. (z demonstracyami!). Stryj: J. Stachnik, O ruchach ciał niebieskich (z obraz. świetln.) Tarnopol: S. Srokowski, Charakterystyka ras ludzkich. Trembowla: W. Schreiber, Objawy umysłowe na najniższych stopniach kultury ludzkiej. Złoczów: Dr. T. Garlicki, Sztuka pompejańska (z obr. świetln.)

÷ **Pielgrzymka ruska do Palestyny.** Rusini galicyjscy organizują pod przewodnictwem ks. metropolity Szeptyckiego i ks. biskupa Czechowicza pielgrzymkę do Ziemi św. Piątnicy wyruszą ze Lwowa 4 września i pojadą przez Budapeszt, Tryjest i Jaffę, a powrócą 26 tegoż miesiąca. W pielgrzymce może wziąć udział 500 osób (43 pierwszą klasą, 107 drugą i 350 trzecią). Do prezydyum komitetu należą: księża: mitrat Bielecki, Podoliński, Baczyński, Piórko i Redkiewicz.

÷ **Budowa ruskiego teatru we Lwowie**, która się miała rozpocząć w roku zeszłym, dotąd nie przychodzi do skutku, a komitet, który się zebrał w tym miesiącu, terminu rozpoczęcia budowy nie oznaczył. Z końcem lutego br. ogólny stan dochodów wynosił 177.335 koron, a rozchodów 182.966. Niedobór w kwocie 5.621 koron pokryli członkowie komitetu budowy z pożyczek osobistych. Na wniosek prof. J. Lewińskiego przyjęto plany budowy i kosztorys w sumie 600.000 koron, jakie przedłożyła wiedeńska firma Fellner i Helmer. Firmie tej wypłacono pierwszą ratę w kwocie 8.000 koron. Postanowiono przedłożyć plany budowy teatru magistratowi lwowskiemu, celem wyjednania konsensu na budowę. Wreszcie uchwalono przeprowadzić dalszą niwelacyę terenu i ogłosić sprzedaż zbędnych parcel.

÷ **Wystawa aparatów** i bielizny kościelnej sporządzonych staraniem stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim kościołom w archidyecezyi lwowskiej, odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. w sali Sodalicyi Maryańskiej Jagiellońska 3 II piętro od 11-tej przed południem do 6 wieczór.

÷ **Z izby sądowej** (*Zabójstwo*). Rozprawa przeciw Ilkowi Iśkowowi i Andruchowi Kohutowi z Zarudziec, oskarżonym o zabicie w bójce Olekszy Furty zakończyła się wczoraj wieczorem wyrokiem uwalniającym obu oskarżonych.

(*O obrazę czci.*) Przed ławą przysięgłych rozegrał się dziś jeden z epizodów walki, toczącej się od paru lat między niejakim L. Danilukiem, wydawcą „Reformatora“ a posłem E. Breiterem. Mianowicie w jednym z numerów „Reformatora“ pojawił się był w r. 1903 zarzut, iż ojciec posła Breitera, p. Wacław Breiter, przekupił kwotą 400 k. świadka Rydla, powołanego do jednej z poprzednich rozpraw między Danilukiem a p. Breiterem. Wskutek tego artykułu oskarżył p. Wacław Breiter wydawcę „Reformatora“ o obrazę czci i dziś odbyła się o to rozprawa.

Na wniosek obrońcy adw. dr. Zippera trybunał wydał wyrok uwalniający z powodów formalnych, a mianowicie z powodu przedawnienia, jakie w tej sprawie nastąpiło. Zastępca oskarżyciela dr. Dwernicki zgłosił zażalenie nieważności.

÷ **W sprawie morderczego zamachu**, dokonanego w nocy na środę na osobie trafikanta J. Kunza, skonfrontowała dotąd policya sześć podejrzanych o ten czyn indywiduów z leczonym obecnie w szpitalu Kunzem, żaden z tych jednak nie okazał się winnym.

÷ **Zabite dziecko.** Czeladnik rzeźnicki B. Agir, przybrawszy sobie do pomocy Salomona Turna, napadł na mieszkanie czeladnika malarskiego Obaima Mittaga, z którym od dawna wiódł spory. Agir wszczął najpierw kłótnię, a następnie zamierzył się siekaczem na Mittaga, chcąc mu zadać cios w głowę. Spostrzegła to Mittagowa i mimo, że piastowała właśnie wówczas 16-miesięcznego synka, rzuciła się naprzód, by zasłonić osobą swą męża. Cios, przeznaczony dla Mittaga, nie trafił wprawdzie celu, lecz natomiast ugodził dziecko w głowę i ranił je tak strasznie, że dziecko wkrótce potem umarło. Agir i Turn uciekli; policya wdrożyła za nimi pościg.

÷ **Ucieczka obłąkanej.** F. Grünfeldowa z Kopyczyniec, bawiąca chwilowo we Lwowie, doniosła wczoraj policyi, że z hotelu, w którym zamieszkała, zbiegła jej córka 20-letnia Estera, chora umysłowo, blondyna, średniego wzrostu.

÷ **20.000 kor. honoraryum agenta policyjnego.** Agent policyi lwowskiej p. Lieblich zaskarżył St. Wurma właściciela kapeli światowej i kilkunastu kamienic we Lwowie o wypłatę 20.000 kor. honoraryum. Sprawa miała się następująco: St. Wurm przyjechał z Londynu do Lwowa, aby tu wydać swą córkę za mąż. W tym samym czasie pojawiła się w jednem z pism lwowskich notatka, że p. Wurm jest wspólnikiem przychwyconego wówczas w Londynie fałszerza pieniędzy Schapiry. St. Wurm, podrażniony taką notatką, powiedział do agenta Lieblicha, że jeżeli wykryje autora tego oszczerstwa, da mu 20.000 kor. Lieblich autora wykrył, lecz St. Wurm odmówił mu wypłatę nagrody. Otóż Lieblich zaskarżył teraz St. Warma przed sądem cywilnym o wypłatę tych 20.000 kor. Rozprawa odbędzie się w przyszłym tygodniu; budzi ona wielkie zainteresowanie w kołach... agentów policyjnych.

**Kradzież obuwia.** Dzisiejszej nocy rozbili nieznani sprawcy sklep z obuwiem p. Żebińskiego przy ul. Jagiellońskiej l. 11, a więc tuż obok gmachu policyi i zabrali stamtąd duże par obuwia oraz kilkanaście koron gotówki. Szkoda łącznie dochodzi 600 k.

## Kronika krajowa.

**Jubileusz kapłański.** W Zaborowiu (pow. brzeski) ks. kanonik Józef Nikiel obchodził 19 bm. 25-lecie swego pobytu na parafii zaborowskiej. W uroczystem nabożeństwie uczestniczyła cała ludność, która następnie odprowadziła w procesyi ks. jubilata na plebanię. Tam po śpiewach dziatwy szkolnej w serdecznych słowach dziękowali jubilatowi za pracę dwaj uczniowie i włościanin Paweł Gelonka, który wręczył kielich, sprawiony do kościoła na pamiątkę uroczystości.

**Sodalicya panów niemi przemysko-samborskiej**, zebrana na zjeździe dorocznym w czasie rekolekcyj w kollegium oo. Jezuitów od 17 do 21 bm. wysłała na ręce hr. Sylva-Tarnowa protest przeciwko akcyi, mającej na celu wprowadzenie ustawy niszczącej nierozerwalność małżeństwa katolickiego. My niżej podpisani, katolicy-Polacy, stanowczo oświadczamy się niniejszem przeciw wszelkim zmianom ustawodawczym, któreby miały za cel: pozbawienie aktu zaślubin, w kościele katolickim zawartego, należnego a dotychczas przysługującego mu znaczenia lub ułatwiały rozwiązanie małżeństw ważnie i prawnie zawartych, drogą rozwodów, w prawie kanonicznem niedopuszczalnych, a to ponieważ w nierozerwalności i trwałości związków małżeńskich sakramentalnie uświęconych widzimy zgodnie z nauką Kościoła warunek pomyślnego rozwoju rodziny chrześcijańskiej, tej głównej podstawy zdrowego ustroju społecznego. Protest ten podpisali pp. hr. Ignacy Bobrowski, Edmund Górski, dr. Wojciech Chrząszczewski, Bolesław Jocz, dr. Franciszek Sobolewski, Władysław Kempner, Jan Maniewski, hr. Stanisław Tyszkiewicz, Mieczysław Kamieński, Józef Jaruzelski, Wacław Oborski, Władysław Tchorznicki, Stefan Janko, Kazimierz Żebracki, Maryan Sobolewski, hr. Władysław Bobrowski, Bolesław Kuśniewicz, Antoni Lisowiecki, Eugeniusz Skalski, Józef Kotarski, Jan Ziemięcki, Stanisław Stankiewicz, Antoni Kościński, Kazimierz Tchorznicki, hr. Władysław Tarnowski, Witold Wiszniewski, Rafał Cywiński, Jan Kosina, Maryan Władyczyński, Kazimierz Żelechowski, dr. Jan Mężyk.

**Z działalności kółek rolniczych w powiecie lwowskim.** Okręg lwowski Tow. kółek rolniczych należy bezwątpienia do najbardziej żywotnych i ruchliwych. I tak przez sześć ostatnich tygodni trwał w Kamienopolu pod Lwowem kurs handlowy dla sklepów wiejskich i kółek rolniczych. Kurs ten miał na celu zaznajomienie uczestników kursu z głównemi zasadami handlu mięszanych towarów, prowadzonego w sklepach wiejskich. Rezultaty nauki są bardzo pomyślne. Wykształcone bowiem 32 uczniów, młodszych i starszych włościan z kilku powiatów wschodniej Galicyi, a jednego aż z powiatu Nowosandeckiego. Kierownikiem kursu był p. H. Schmidt, lustrator handlowy Zarządu gł. kółek roln., prócz niego zaś wykładał członek zarządu gł. dr. Bronisław Dulęba. Jutro odbędzie się w Kamienopolu uroczyste zamknięcie kursu wraz z egzaminem.

Dalej już w poniedziałek 26 bm. rozpoczyna się tygodniowy kurs pszczelniczy dla kółek rolniczych powiatu lwowskiego. Odbywać się on będzie w Zubrzy pod Lwowem, pod kierownictwem zapalonego pszczelarza p. Wojciecha Mendychowskiego oraz prof. dr. Teofila Ciesielskiego.

Wnet potem, bo we wtorek 3 kwietnia br. odbędzie się w Sokolnikach pod Lwowem okręgowy zjazd kółek rolniczych pow. lwowskiego, w połączeniu ze świętem zadzenia drzew owocowych i uroczystością poświęcenia sztandaru ochotniczej straży pożarnej kółka rolniczego. Zjazd zakończy się przedstawieniem amatorskiem kółka im Borelowskiego.

W dwa dni później odbędzie się taka sama uroczystość w Rażnie polskiej pod Lwowem.

**Na Saksy.** Z każdym dniem wzmaga się ruch wychodźców robotników do Prus i Niemiec, zarówno przez dworzec kolejowy w Krakowie, jak przez dworzec w Podgórzu i Płaszowie. Tego roku znacznie więcej robotników jedzie przez tę ostatnią stacyę, a stąd dalej do Oświęcimia i Mysłowic a powodu przyznania przez koleje państwowe ulg dla robotników. Ulgi są następujące: Jeżeli zbierze się grupa robotników i odbywa dłuższą podróż, aniżeli 100 kilometrów, w takim razie otrzymuje zniżenie o połowę ceny karty jazdy. Jako nowy objaw zanotować należy, że coraz dalsze okolice wschodnie dostarczają zastępu robotników. Do niedawna jeszcze dążyli „na Saksy“ tylko robotnicy mazurscy; później zaczęli emigrować za pracą także robotnicy russy ze wschodniej Galicyi; tego roku zaś jadą już robotnicy ruscy i rumuńscy z Bukowiny. — Wczoraj przejechała partya 400 takich robotników. Podaż więc pracy w Niemczech i w Prusiech jest coraz większa; obawiać się zatem należy dalszego spadku cen płacy.

## Kronika powszechna.

§ **Polskie akad. stow. „Ognisko“ w Wiedniu** obchodzić będzie dnia 26 bm. czterdziestą rocznicę swego istnienia. W tym dniu odbędzie się w sali hotelu Savoy (Mariahilferstrasse 81) o 7·30 wieczorem koncert, w którym wezmą udział panie Czemeryńska, Dzbańska i Skwirczyńska i pp. Kopystyński i Romaniszyn.

§ **Sprawa porucznika Erhardta.** Donosiliśmy o przypominającym wieki średnie wypadku dokonania degradacyi na zwłokach porucznika 34 pp. Erhardta w Koszycach, leżących już na katafalku. Przy rozwinięciu całego smutnego ceremoniału, w takich razach stósowanego, zdjęto z trupa mundur oficerski, przybrano go w bluzę żołnierską i pochowano następnie w grobie dla żołnierzy przeznaczonym. Sprawa ta wywołała wielkie oburzenie i w parlamencie podniósł ją w interpelacyi poseł Malik. Odpowiadając na tę interpelacyę, minister obrony krajowej, gen. Schönaich, przyznał sam fakt, dodał jednak, że stało się to tylko skutkiem nieporozumienia. Komenda wojskowa nie wiedząc, że Erhardt jest już złożony na katafalku wydała polecenie, że ma być pochowany nie jako oficer, ale jako żołnierz a odnośna władza polecenie to spełniła zbyt ściśle. Minister jednak zarządził, aby, o ile to było możliwe, pamięci Erhardta dano zadość uczynienie a stało się to w ten sposób, że zwłoki Erhardta zostały ekshumowane i z honorami oficerskimi pogrzebane na cmentarzu oficerskim. Zapewnił też minister, iż zarządził wszystko, aby podobny pożałowania godny fakt nie mógł się więcej powtórzyć.

§ **Ze stosunków w Rosyi.** „Birżew. Wied.“ opowiadają ciekawą historyę o pewnym generale, który otrzymał złotą szablę za... wyprawę włoską. Rzecz się ma tak, że generał ten wyjechał z Mandżuryi za 4-miesięcznym urlopem z powodu choroby i przez ten czas, kiedy armia staczała walki pod Sandepu i Mukdenem, podróżował po Włoszech. Nie przeszkodziło to jednak, że znalazł się na liście przedstawionych do nagrody i otrzymał złotą szablę za, jak się wyrażają dowcipnie, wyprawę włoską w r. 1904—1905.

## Z całego świata.

**Fairmont** (w Stanach Zjednoczonych, w stanie Virginia). Eksplozya, jaka się wydarzyła o 50 mil na południe stąd w kopalni w Century zniszczyła kopalnię. Dotychczas wydobyto 10 trupów. Wielu górników brak.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 22 marca 1906 r. o godz. 7. rano. Czerniowce —1·0, Tarnopol —·—. Lwów —6·2, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —5·2. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —5·1 Kraków —3·1 Praga —4·5, Wiedeń —1·2 Semmering —9·4 Budapeszt —0·6. Ischl —8·8 Riva +4·4 Tryest +5·3 Celsyusza.

## Ruch artystyczno-literacki.

• **Konkurs** na model pomnika Kościuszki w Waszyngtonie ogłasza komitet budowy tegoż pomnika. Do konkursu dopuszczeni są tylko polscy artyści-rzeźbiarze. Koszt pomnika nie może przenosić 40.000 dolarów. Pomnik ma przedstawiać Kościuszkę w postawie stojącej w stroju generała amerykańskiego na odpowiednim piedestale z granitu; na bokach mają być umieszczone dowolnie figury alegoryczne. Wysokość pomnika ma być pomiędzy 30 i 32 stopami z podstawą. Termin nadsyłania projektów do 1 grudnia 1906. Nagród trzy: 1000 dol., 600 dol. i 400 dol. Adres komitetu: K. M. Central Committee 102—104 W. Division st., Chicago, Ill., United States of N. America.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

W sobotę „Walkirya“ Wagnera. Występ Aleks. Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Maryi Gembarzewskiej, Heleny Oleskiej, Maryi Mokrzyckiej-Pilarz i Jul. Jeromina. Kapelmistrz Antoni Ribera.

W niedzielę popoł. „Kościuszko pod Racławicami“ — wiecz. „Złodziej“ Mańkowskiego.

W poniedziałek „Sprzedana narzeczona“ opera Smetany. Występ Wł. Florjańskiego, Maryi Mokrzyckiej-Pilarz. Kapelmistrz Fr. Słomkowski.

We wtorek „Lohengrin“ Wagnera. Występ Al. Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Heleny Oleskiej, Jós. Szymańskiego i Jul. Jeromina. Dyryguje Ribera.

We środę symfoniczno-wokalny „Koncert benefisowy“ kapelmistrza Antoniego Ribery. Program złożony z kompozycyj Ryszy. Wagnera.

We czwartek „Złodziej“, dramat w 3 aktach Al. Mańkowskiego.

## Nasi artyści i wystawa londyńska.

P. Augustynowicz od czasu obesłania wystawy londyńskiej stał się wielkim anglomanem, ba, nawet wykazuje liche próby znajomości języka angielskiego i podkreśla z patosem, jak już nie on tylko, ale cała komisya wystawowa zachowują prawdziwie angielskie milczenie... zimną krew.

Niestety; jego artykuł w „Gaz. Nar.“, mający na celu odparować zarzuty i jednym zamachem ukręcić głowę wszelkiej opozycyi, tak jest jeszcze mało angielskim, iż nie mogę się powstrzymać, aby nie wykazać, w imię poszukiwanej przez Redakcyę prawdy, tych rażących sprzeczności, w jakie wpada co chwila mój szanowny kolega.

Najpierw, co do łaskawego pochwalenia „godności w zachowaniu się publiczności lwowskiej, niezwykle tłumnie spieszącej na wystawę“. Sam osobiście prawie kocham Lwów, lecz tu stanowczo muszę podkreślić, iż myli się p. Augustynowicz — psychologia tłumu jest wszędzie jednakowa, tłum goni za sensacyą i nowością, więc wystawa londyńska, otwarta na dni kilka, ściągnęła te tłumy. Lecz jeżeli już chodzi o wyraz opinii publicznej, to zwracam uwagę p Augustynowicza, jak prawie wszystkie dzienniki tutejsze najrozmaitszych obozów odezwały się zgodnie, potępiając omyłki komisyi. Dalej, co do bezstronności wyroków jury na Zachodzie, a naszych małomiasteczkowych nieporozumień w danym wypadku, p. Augustynowicz, godząc na prawo i na lewo w niewidomego wroga, rzuca się i na dzienniki „drukujące z dziwną prędkością, inspirowane kłamstwa“, i „na rozmaite krytyki“, które raptownie i niespodziewanie się pojawiły i w ferworze zapalnym nie widzi, jak z zimnego Anglika sam się zmienia w zaperzoną kumoszkę małomiasteczkową.

Co się zaś tyczy „prostego rozumowania“ nad produkcyą artystyczną „odrzuconych“, p. A. zaznacza tu swoje stanowisko jako obrońca nowej techniki, podkreślając, zresztą słusznie, że to, co było dobre przed czterdziestu laty, dziś jest „démodé“ — „un vieux jéu“ — jak mówią Francuzi. I znowu sprzeczność. Wszak większa połowa wysłanych do Londynu obrazów technicznie reprezentuje właśnie te przeżałe prądy. Weźmy np. fakturę portretów samego p. A. z ich bardzo ciemnem zazwyczaj tłem i porównajmy je z fakturą świeżo wystawionych prac p. Sichulskiego — wszak różnica z nich będzie, nie powiem czterdziestu lat, ale co najmniej dwudziestu pięciu, tj. ćwierć wieku.

W kwestyi pogardliwego traktowania „swojskich pejzażyków“ poglądy p. A. tchną wprost wiekiem XVI, gdy genialny zresztą Włoch Michał Anioł wygłosił tezę, że „pejzaże“, to zajęcie nie godne mężów, ale dla kobiet i dzieci. Wielka szkoda, iż szan. kolega nie był na odczytach p. A. Potockiego „u źródeł sztuki nowoczesnej“, gdzie prelegent z talentem i z wielką swadą zaznajomił słuchaczy, jak pejzaż walczył krok za krokiem, jak jest wytworem li tylko doby obecnej, aż doszedł do stanowiska, iż Francuzi, którzy zawsze przodują w sztuce, są tego zdania, iż pejzaż, to rodzaj najtrudniejszy.

Koroną jednak było zakończenie artykułu p. Augustynowicza, gdzie on z miną Jowisza daje raz na zawsze zrozpaczonym kolegom radę: jednym przestać malować zupełnie, drugim jeszcze się uczyć. Przechodziłem osobiście wyroki jurorów w największych centrach sztuki współczesnej — w Paryżu i Londynie i śmiem zapewnić p. Augustynowicza, iż tam ani jeden z jurorów nie dałby takiej rady żadnemu z odrzuconych autorów.

Fenomenalna zarozumiałość małomiasteczkowa, godna rzeczywiście luminiarza z jakich Ryczowołów lub zapomnianych „Kozich nóżek“, a nie członka komisyi wystawowej królewskiego grodu Lwowa!

*Wł. Nałęcz.*

**MĄCZCE GURGULA** należy się pierwszeństwo przed innymi podobnymi przetworami do nas z Prus i z innych krajów sprowadzanemi, albowiem, jak to analizy wykazują, zawiera składniki korzystniejsze do odżywienia dzieci, jak wyroby zagraniczne. Jest wyrobu krajowego i nie jest droższa. Do nabycia w aptekach. Przepis użycia do każdej puszki dołączony.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Rada m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła na wniosek p. Federowicza prosić Koło polskie o interwencyę, aby przy rozdziale mandatów w projektowanej nowej ordynacyi wyborczej do izby posłów pomnożono liczbę posłów z miasta Krakowa, wniosek zaś Daszyńskiego o przyłączenie do okręgu wyborczego krakowskiego gmin podmiejskich odrzucono.

— Rada m. Krakowa zamianowała inspektorami budownictwa miejskiego będących w służbie państwowej techników: Konrada Góreckiego z Czerniowiec i Stanisława Nowakowskiego z Bochni i przeniosła w stan spoczynku radcę magistratu p. Ludwika Zawiłowskiego.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Do przybyłego do Warszawy delegata ministerstwa oświaty Mamontowa zgłosili się onegdaj pp. Wojciech Górski, St. Kijeński, Adam hr. Krasiński, Emilian Konopczyński i Kazimierz Kujawski z oświadczeniem, że gotowi są udzielić mu wszelkich informacyj i wskazówek co do nienormalności w dziedzinie szkolnictwa. Mamontow powiedział, że będzie się starał zapoznać się z tutejszą opinią w sprawie szkolnej, a interesowanych i poszkodowanych wysłucha osobiście w celu zebrania materyału, który następnie przedłoży ministrowi oświaty. Zebranych zaprosił na wspólne posiedzenie na dziś, piątek.

— Róża Luxemburg, znana socyalistyczna działaczka, aresztowana przed dwoma tygodniami, ma być oddaną pod sąd wojenny.

— W Grodzisku pod Warszawą podczas ulicznego zbiegowiska, wywołanego utopieniem się dziecka, jakiś elegancki młodzieniec podszedł do strażnika ziemskiego i celnym strzałem z rewolweru w głowę położył go trupem na miejscu. Gdy się wieść o tem rozniosła, zatrzymywano wszystkich przechodniów w mieście i sprawdzano legitymacye, a osoby podejrzane policya rewidowała.

— W Suwałkach ze szpitala więziennego uciekło czterech więźniów politycznych.

## Z WILNA

(Pocztą.)

— Kuratorem wileńskiego okręgu naukowego mianowano bar. Wolfa.

## Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— „Dziennik kujawski" donosi, że dla Polaków zamieszkałych w Bydgoszczy, zamknięto kościół pojezuicki na Starym Rynku, aby nie śpiewali tam po polsku gorżkich żalów. Zebranym przed kościołem Polakom oświadczono, że kościół pojezuicki jest tylko dla Niemców-katolików i kazano Polakom iść do fary.

# Telegramy i telefonematy

z dnia 23 marca 1906.

### Koło polskie.

**Wiedeń.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem desygnowano 7 członków do izbowej komisyi dla reformy wyborczej. Na propozycyę p. Henzla, uczynioną imieniem komisyi - matki, wybrano pp. Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Byka, Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, ks. Pastora i Starzyńskiego. Głosowało 53, 5 kartek oddano białych a po 48 głosów padło na wybranych.

Następnie poszczególni posłowie a mianowicie pp. Roszkowski, Dulęba, Bohosiewicz, Stwiertnia, Seinfeld, Grek, Głąbiński, Merunowicz itd. domagali się odnośnie do żądań wyborców swych okręgów o zmiany w projekcie br. Gautscha, względnie wnieśli protesty imieniem swych wyborców przeciw pokrzywdzeniu Galicyi co do rozdziału mandatów.

Następnie dr. Kozłowski prosił obecnego na posiedzeniu ministra dr. Piętaka o następujące wyjaśnienie w kwestyi budowy dróg wodnych: 1. kiedy rząd zaciągnie pożyczkę na budowę kanałów, gdyż tego dotychczas nie uczynił, a cała sprawa postępuje nadzwyczaj powoli; 2. w jakiem stadyum znajduje się przyrzeczona przez bar. Gautscha sprawa wykupna gruntów pod budowę kanału Wiedeń-Kraków Jak stoi sprawa z regulacyą górnych brzegów rzek? 3. jak stoi sprawa z regulacyą rzek w Galicyi? Projekt regulacyi rzek przedłożył jeszcze w jesieni 1904 r. gal. wydział kraj. Wiedniowi, a dotychczas niema odpowiedzi, gdy tymczasem Czesi otrzymali już 10 milionów. Czy otrzymało co i ile na ten cel namiestnictwo galicyjskie? 4. rezolucya sejmu galicyjskiego w sprawie organizacyi władz wodnych nie została dotychczas wykonana. Sprawa balansuje między ministerstwami: spraw wewnętrznych, rolnictwa, handlu i skarbu.

Dr. Piętak odpowiedział, że na czas do r. 1908 wyznaczono 10 milionów koron na budowę kanałów. W tych granicach roboty mają być ukończone aż do Krakowa i Wisła na przestrzeni 5-milowej skanalizowaną. Dotychczas wydatki te pokrywa się z zapasów kasowych, gdy zapasy nie wystarczą, wówczas zaciągnie się pożyczkę. Co do wykupna gruntów pod budowę kanałów, to akt reambulacyjny wysłany został do wydziału krajowego we Lwowie a mowca nie wie, czy wrócił on już ze Lwowa do Wiednia. Wreszcie dał dr. Piętak wyjaśnienia co do programu regulacyi rzek i postępu robót.

Następnie omawiano sprawy kolejowe. P. Głąbiński interpelował prezydyum co do wiadomości, podanej przez „N. fr. Presse", jakoby komisya parlamentarna Koła miała decydować się na odroczenie upaństwowienia kolei północnej. Pp. Abrahamowicz i Dulęba oświadczyli, że doniesienie to jest nieprawdziwe i że wysłano do „N. fr. Presse" odpowiednie sprostowanie. P. Starzyński zapytał ministra Piętaka, co się dzieje z przedłożeniem rządowem w kwestyi upaństwowienia kolei północnej — na co minister Piętak oświadczył, że wniesione zostanie ono do izby, skoro tylko d. 30 b. m. walne zgromadzenie akcyonaryuszów zatwierdzi układ rady nadzorczej kolei północnej z rządem. Ks. Pastor przedstawił petycyę m. Gorlic w sprawie przedłożenia o trasie kolejowej, p. Głąbiński zaś oświadczył, że otrzymał z Gorlic petycyę o poprowadzenie projektowanej kolei z Węgier do Gorlic. Dr. Dulębba przypomniał budowę kolei Lwów-Podhajce, a p. Wielowieyski żądał uzdrowienia stosunków na kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. P. Abrahamowicz zauważył, że to stoi w związku z programem inwestycyjnym dróg żelaznych i komisya parlamentarna Koła polskiego zainterweniuje w tej sprawie.

P. Kozłowski przedłożył petycyę m. Doliny o odszkodowanie za grunta, odstąpione pod budowę warzelni soli w miejsce spalonej. Dalej przedłożył petycyę gal. Tow. gospodarskiego, aby sprowadzane z Niemiec nawozy sztuczne odawane były adresatom, bez analizy chemicznej. Obie te sprawy przekazano prezydyum do załatwienia

## *Rada państwa*

### Posiedzenie czwartkowe.

**Wiedeń.** P. dr. Opydo Franciszek (Koło pol.) w dalszym ciągu swego przemówienia na czwartkowem posiedzeniu izby oświadczył, że obecna chwila ciężkiego przesilenia nie była stosowną do wnoszenia reformy wyborczej. Skonstatował, że krzywda, jakiej doznała Galicya przy rozdziale mandatów, upoważniła Koło polskie do zajęcia opozycyjnego stanowiska wobec przedłożenia. Polemizował dalej z wywodami mowców socyalistycznych i oświadczył, że właśnie w walce z kapitalizmem leży potęga socyalistów, którzy w rzeczywistości są jego sługami (Potakiwania na ławach polskich).

Następnie na podstawie cyfr podatkowych przedstawił mowca stan kulturalny kraju i zbijając wywody p. Weisskirchnera, który na podstawie jakiejś statystyki podatkowej twierdził, że Galicyi należy się tylko 48 mandatów, a Austryi dolnej 148, przypomniał mowca o najważniejszym ciężarze, o podatku krwi, który zresztą, jeśli się chce, można obliczyć na pieniądze. Mnożąc bowiem liczbę 2500 kor., zarobionych przeciętnie przez chłopa galicyjskiego w Ameryce, przez liczbę rekrutów pobieranych z Galicyi, otrzyma się jako kwotę straty skutkiem służby wojskowej zarobku galicyjskich chłopów przeszło 200 milionów rocznie. Dalej omawiał mowca także inne statystyki podatkowe, które mówią co innego. Dochody z ceł, podatki konsumcyjne nie odlicza się na te kraje, z których pochodzą.

Odpowiadając p. Wolfowi, zauważył, że Niemcy powinni życzyć sobie, aby Galicya jak najdłużej była krajem biernym, bo jeśli nim być przestania, to wielkie źródło podatków dla Wiednia i Austryi dolnej zniknie i stosunek się zmieni. (Bardzo słusznie! — u Polaków). Galicya bierna płaci więcej podatków, aniżeli jest w stanie. Jeżli w Galicyi buduje się koleje, to powiada się, że jestto podarek dla kraju.

P. Schalk woła: To powiedział przecież prezydent gabinetu!

P. Opydo: Czyż my nie płacimy od tej kolei odsetek? Czy nie jeździmy temi kolejami? A czemże wreszcie wysyłalibyście swe towary z Wiednia i Austryi dolnej do Galicyi. Mowca przypomina w dalszym ciągu, jak wysokim był stopień kultury w Polsce w wieku XVI i XVII.

To, co prezydent gabinetu mówił o utrzymaniu stanu posiadania, stoi w zupełnej sprzeczności z jego postąpieniem wobec Polaków. Polacy są i w Galicyi wschodniej u siebie w domu i nie są imigrantami i to nie tylko szlachta polska, ale także mieszczaństwo i chłop polski. Jestem zwolennikiem idei liberalnych. Moi towarzysze klubowi, reprezentanci okręgów włościańskich są za powszechnem, tajnem, bezpośredniem prawem głosowania. Przedłożenie rządowe jednak, które broni tylko niemieckiego stanu posiadania, musimy odeprzeć z oburzeniem. Hr. Dzieduszycki w mowie swej wskazał już na to, że przyznanie większej ilości mandatów Galicyi przyczyniłoby się do złagodzenia sporów narodowościowych między Polakami a Rusinami. Rząd jednakże, widocznie nie chce, aby spokój ten przyszedł do skutku. Mowca zwraca się z apelem do tych członków izby, którzy wyrazili swą sympatyę dla Galicyi, aby dali jej dowód czynami, nie dla jakichś warstw uprzywilejowanych, ale dla 7,300.000 mieszkańców. Niech się wybuduje trwały gmach na zdrowych i sprawiedliwych podstawach. Tylko na sprawiedliwości oparta ustawa może istnieć i doprowadzić państwo i ludność do szczęścia (Żywe oklaski u Polaków — Mowca odbiera gratulacye).

Po przemówieniach pp. Peszki i Baxy dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Mowca generalny za p. Ebenhoch polemizował w dłuższej mowie ze wszystkimi poprzednimi mowcami i odpierał zarzut, jakoby rząd wniósł swe przedłożenie pod naciskiem ulicy. Reforma wyborcza w duchu nowoczesnym jest konieczną. Byłoby wielkiem niebezpieczeństwem, gdyby rząd chciał gwałtem przytłumić wielkie demonstracye ludności za reformą wyborczą. Także obawy, jakoby parlament, który wyjdzie z powszechnego głosowania, przedstawiał pewne niebezpieczeństwo dla polityki zagranicznej monarchii, są zupełnie bezpodstawne. Również bezpodstawne są obawy, jakoby Kościół katolicki był narażony na jakie niebezpieczeństwo.

W sprawie wyodrębnienia Galicyi podnoszą się wielkie trudności prawnopaństwowe i polityczne. Fakt, iż w tej izbie nie można osiągnąć porozumienia narodowościowego, jest najlepszym argumentem za koniecznością reformy wyborczej. Mowca apeluje do izby, aby przystąpiła do pracy konkretnej nad projektem rządowym, a w komisyi da się osiągnąć kompromis, który zadowoli wszystkie narodowości. Sprawa powszechnego głosowania da się może usunąć na razie na krótki czas ze szkodą i niebezpieczeństwem dla państwa, ale nie da się usunąć zupełnie z porządku dziennego, a parlament powinien spełnić swe wielkie zadanie. W końcu wnosi, aby izba przekazała projekt reformy wyborczej osobnej komisyi wyborczej, złożonej z 48 członków, projekt reformy regulaminu — komisyi regulaminowej, ustawę o strzeżeniu wolności wyborów — komisyi prawniczej, a ustawę o zmianie przepisów o nietykalności poselskiej — komisyi konstytucyjnej.

Na tem obrady przerwano.

Przy układaniu porządku dziennego p. Stein zażądał, aby po ukończeniu pierwszego czytania projektu reformy wyborczej, na pierwszym punkcie porządku dziennego postawiono ustawę o upoważnieniu rządu do płacenia kwoty austryackiej na wydatki wspólne. Za wnioskiem Steina głosowali, dając w ten sposób wotum nieufności rządowi: Koło polskie, szlachta czeska, szlachta liberalna, Włosi i Wszechniemcy. Wniosek Steina odrzucono mimo to 113 głosami przeciw 95.

### Posiedzenie dzisiejsze.

**Wiedeń.** Na początku posiedzenia hr. Sternberg w formie zapytania do prezydenta wskazuje na notatkę w dziennikach o prywatnej jego rozmowie w kuloarach, która mogłaby wywołać podejrzenie, jakoby mowca chciał naruszyć szacunek względem religii i prawu kanonicznemu. Chodzi tu o nieporozumienie, tak, że cała wiadomość przedstawia się jako bezprzedmiotowa.

Odczytano interpelacye i wnioski, między innemi interpelacyę p. Romańczuka w sprawie rozporządzenia prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie o używaniu języka ruskiego.

Izba przystępuje do dalszej dyskusyi nad **reformą wyborczą**.

Jeneralny mowca contra hr. Stürgkh na wstępie zapewnia, że stronnictwo jego jest szczerze niemiecko-narodowe. Wskazuje następnie na wielkie wzburzenie, jakie swego czasu wywołały rozporządzenia językowe hr. Badeniego, sprawa gimnazyum słoweńskiego w Cylei, założenie polskich paralelek na Śląsku i dziwi się wobec tego, że Niemcy przyjmują z rezygnacyą rządową reformę wyborczą, która jest najcięższym ciosem wymierzonym przeciw Niemcom w Austryi i poddaje ich pod trwałe jarzmo większości słowiańsko-radykalnej. Jeżeli rządowi w tej sprawie zarzucono niekonsekwencyę, to tembardziej zarzut ten dotyczy Niemców, którzy dają się oszołomić hasłom demokratycznym. Mowca ostrzega, ażeby nie powiedziano kiedyś, że postęp zabił Niemców. Wywodzi dalej, że tylko względy taktyczne mogły skłonić rząd do zmiany zapatrywania. Z tego wynika, że nie można mieć zaufania pobitycznego do rządu, który zamiast dalej rządzić przy pomocy stronnictw umiarkowanych, nagle teraz pragnie rządzić ze stronnictwami radykalnemi przeciw umiarkowanym.

Mowca podnosi, że w przyszłym parlamencie waśń narodowościowa będzie jeszcze silniejsza. Wskazuje na to, że już teraz zgłaszane są rozmaite wnioski w duchu autonomicznym, o zmianę konstytucyi i wyodrębnienie Galicyi, przeciw którym mowca oświadczyć się musi już ze względu na jedność państwa.

W dalszym ciągu zaznaczył p. Stürgkh, że nawet gdyby przedłożenie rządowe osiągnęło moc prawną, nie może mowca podzielać optymizmu rządu co do pomyślnego oddziaływania ustawy wyborczej, tem mniej, że dodane do przedłożenia motywy nie mają ani śladu sprawiedliwości. Ponieważ żadne stronnictwo z przedłożenia nie jest zadowolone, nawet gdyby najtrudniejsza sprawa kompromisu została rozwiązana, to auspicyo dla przyszłej izby nie są pomyślne. Nie tylko, że przez reformę wyborczą izba będzie zradykalizowana, że cała polityka skarbowa, reforma administracyjna i socyalne ustawodawstwo doznać muszą zasadniczej zmiany, to jeszcze trudniejsza sprawa będzie do rozwiązania, mianowicie jak przez reformę wyborczą zdemokratyzowana i zradykalizowana izba załatwi trzy kardynalne punkty państwowych stosunków i interesów, mianowicie: 1) stosunek do Węgier, 2) rozwój siły zbrojnej, 3) ciągłość zagranicznych stosunków i politykę aliansów.

Mowca wątpi, aby izba była zdolna do zażegnania walk narodowościowych, kończy zapytaniem do ministra spraw wewnętrznych, jak przedstawia sobie wpływ reformy wyborczej na stanowisko mocarstwowe, na sprawę aliansów i ciągłość zagranicznej polityki w przyszłej izbie, gdzie będzie większość narodowo-radykalna?

Przystąpiono do faktycznych sprostowań; między innymi przemawiał Sternberg, któremu po dwukrotnem upomnieniu wicepr. Zaczek odebrał głos. Sternberg apelował do izby, widząc jednak, że ławy polskie opróżniają się, cofnął apel.

W głosowaniu przyjęła izba wniosek Ebenhocha co do przydzielenia reformy wyborczej osobnej komisyi, która ma być wybrana. Wniosek przyjęto z dodatkiem Steinwendera, że komisya składać się ma z 49 członków. Przyjęto 151 głosami przeciw 55 wniosek Abrahamowicza, aby przedłożenie rządowe w sprawie prawno-karnych postanowień ku ochronie wolności wyborów przekazać również komisyi reformy wyborczej.

Przyjęto dalej wniosek Ebenhocha co do przydzielenia komisyi konstytucyjnej przedłożenia rządowego o zmianie przepisów w kwestyi nietykalności poselskiej.

Gdy przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Ebenhocha o przekazanie komisyi regulaminowej przedłożenia o zmianie regulaminu izbowego, zaprotestował Wolf przeciw temu, twierdząc, że jest to wbrew regulaminowi, gdyż dla przedłożenia tego wpierw powinno się odbyć specyalne pierwsze czytanie. Wicepr. Zaczek odparł, że Wolf jest w błędzie, gdyż § 80 nie może tu być zastosowany, chodzi bowiem o zmianę ustawy o regulaminie i o przedłożenie rządowe. Poseł Wolf zatem wniósł, aby izba uchwaliła, że obecnie nie powaźnie uchwały co do odsyłania przedłożenia o reformie regulaminu do komisyi; wicepr. Zaczek uchylił wniosek Wolfa jako niedopuszczalny i sprzeczny z regulaminem, gdyż każde przedłożenie rządowe musi być przydzielone komisyi.

Poseł Wolf woła: Protestuję!

Wniosek Ebenhocha przyjęto.

Wolf: Izba sama kręci sobie stryczek.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego tj. ustawy czekowej; ustawę tę po przemowie referenta i p. Ofnera przyjęto.

Z kolei rozpoczęto obrady nad przedłożeniem rządowem o podwyższeniu emerytur cywilnych urzędników państwowych i nauczycieli. Po wywodzie referenta Lupula dyskusyę przerwano i posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek; pierwszy punkt porządku dziennego wybór komisyi reformy wyborczej. Pierwsze czytanie ustawy upełnomocniającej stoi na piątym punkcie porządku dziennego.

### Reforma wyborcza.

**Wiedeń.** Koło polskie postanowiło głosować przeciwko wczorajszym wnioskom p. dr. Ebenhocha, który zaproponował, ażeby przedłożenia rządowe, odnoszące się do reformy wyborczej, porozdzielać pomiędzy rozmaite komisye.

**Wiedeń.** „N. W. Tagebl." donosi, że bar. Gautsch przerwał rokowania z innemi stronnictwami w sprawie pomnożenia liczby mandatów, a to dlatego, że Koło polskie nie chce z rządem w tej sprawie rokować. W obec tego wszelkie kompromisy z innemi stronnictwami na razie są bezpodstawne.

**Praga.** „Narodni Listy" dementują wszystkie pogłoski, jakie same zamieszczały o chwilowym stanie sytuacyi politycznej przed odjazdem hr. Potockiego z Wiednia.

Zapewniają dalej „Narod. Listy", że jakkolwiek swoboda głosu nie będzie ograniczoną podczas dyskusyi szczegółowej nad reformą wyborczą, to jednak rząd wystąpi jak najenergiczniej przeciwko wszelkim usiłowaniom, któreby dążyły do przewleczenia załatwienia reformy wyborczej lub udaremnienia tejże reformy.

„Jesteśmy — piszą dalej „Nar. Listy" — upoważnieni zaprzeczyć pogłoskom, jakoby rząd zdecydował się odłożyć załatwienie tego przedłożenia aż do sesyi jesiennej. Jesteśmy także upoważnieni oświadczyć, że gabinet bar. Gautscha jest zdecydowany skłonić Izbę poselską do oddania swego wotum w sprawie reformy wyborczej bezzwłocznie, tj. jeszcze podczas bieżącej sesyi przed feryami letniemi, choćby nawet sesya miała trwać do końca lipca. W tym celu komisya reformy wyborczej będzie odbywała posiedzenia codziennie."

W końcu komunikują „Nar. Listy", że br. Gautsch odroczy swój zapowiedziany na początek kwietnia wyjazd do Karlsbadu, gdyby na horyzoncie politycznym zarysowała się możliwość przesilenia gabinetowego lub parlamentarnego.

## Z ziem polskich.

### Wybory.

**Warszawa.** Gubernator warszawski wyznaczył terminy prawyborów dla 9 posłów gub. warszawskiej. Wybory z kół włościańskich odbędą się w dniach 27—31 marca. Prawybory pełnomocników z fabryk i zakładów przemysłowych w Warszawie odbędą się 28 marca, a w gub. warszawskiej d. 2 kwietnia.

**Warszawa.** Warszawski komitet przemysłowy wybrał jako wyborcę do udziału w wyborze członka rady państwa d. 29 bm. w Petersburgu Jana Karola Czajkowskiego.

## Z Rosyi.

### Wrzenie w armii.

**Londyn.** „Standard" dowiaduje się z Odessy, że władze marynarki w Sebastopolu rozbroiły wszystkie okręty wojenne a działa przetransportowano na ląd. Nastąpiło to z tego powodu, że oficerowie i załoga groziła zbombardowaniem Sebastopola w razie skazania na śmierć porucznika Schmidta. Dawny okręt „Potemkin" został nietylko rozbrojony, ale nadto obstawiony strażą.

Wśród wojsk lądowych garnizonu również panuje wzburzenie. Wszystkich oficerów i żołnierzy pułku białostockiego umieszczono w koszarach, chcąc tym sposobem uniknąć jawnego buntu. Obawiają się jednakże, że wnet wybuchnie ogólny bunt żołnierzy.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Rozszerzane z Odessy i Londynu telegramy prywatne o rzekomym rokoszu trzech pułków w Moskwie i rokoszach wojskowych w Sebastopolu są całkowicie mylne i przez agitatorów rewolucyjnych w Petersburgu sfabrykowane.

### Represye.

**Kursk.** Sąd wojenny skazał gen. Dobrowolskiego na dwa miesiące, a księcia Bagrationa na 3 miesiące twierdzy za to, że jako reprezentanci władzy nie wystąpili czynnie, gdy dnia 30 czerwca zr. tłum podpalił na dworcu wagon, do którego schronił się pewien oficer.

**Odessa.** (Pet. Ag.) Policya przyaresztowała pewnego przywódcę anarchistów, który ma przydomek „czarnego kruka" i podaje, że jest studentem.

**Petersburg.** Skazany na rok twierdzy wydawca i redaktor „Rusi" Suworyn wczoraj wieczorem został uwięziony, albowiem car odrzucił prośbę o złagodzenie kary, wystosowaną przez sąd apelacyjny.

### Napady i zamachy.

**Samara.** Wczorajszej nocy rozbójnicy przebrani za policyantów napadli na wóz pocztowy i zrabowali 38.000 rubli.

### Strajki.

**Białystok.** Po uwolnieniu z więzienia 23 zecerów, robotnicy wszystkich drukarń wrócili do pracy.

### Kronsztad.

**Petersburg.** „Russkoje Gosudarstwo" potwierdza wiadomość o wzmocnieniu fortyfikacyj Kronsztadu.

### Ukaz o budżecie.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) „Zbiór ustaw" ogłasza ukaz carski o ustawodawczem załatwieniu budżetu państwa. Budżet ma być dnia 14 października przedłożony radzie państwa i Dumie, a do dnia 14 grudnia załatwiony za rok ubiegły. Gdyby przy obradach nad budżetem okazały się jakieś różnice zdań, to sporne kwestye mają być przekazane do rozstrzygnięcia komisyi, złożonej z członków rady państwa i Dumy. Uchwały tej komisyi mają być ponownie przedłożone obu ciałom ustawodawczym. Gdyby jeszcze nie osiągnięto zgody, wówczas budżet za rok ubiegły ma wejść w życie w formie prowizoryum.

### Strajk górników francuskich.

**Paryż.** Jak dzienniki donoszą z Lens, straty towarzystw górniczych w departamentach Nord i Pas de Calais wynoszą przeszło milion franków dziennie. Kopalnie niemieckie sprzedały za przeszło milion franków węgla przemysłowcom francuskim. Jak dalej donoszą z Lens, towarzystwa kopalniane ofiarowały górnikom 6 franków 89 centimów płacy dziennej, strajkujący zaś żądają 7 franków 10 cent.

### Walka antikościelna we Francyi.

**Paryż.** Dotąd około 15 tysięcy duchownych podało się na emeryturę, w tem 14.248 z kleru katolickiego.

### Szwajcarya się zbroi.

**Berno szwajcarskie.** Rada narodowa uchwaliła zaprowadzić nowe uzbrojenie artyleryi działami Kruppa.

### Niemcy szukają „otwartych wrót" w Trypolisie.

**Rzym.** (Tel. wł.) Do Malty ma przybyć niemiecka misya naukowa, która się dalej uda do Trypolisu. „Giornale d' Italia" wzywa rząd włoski, aby taką samą misyę wysłał do Trypolisu.

### Parlament angielski.

**Londyn.** W izbie lordów w ciągu dyskusyi nad wykonaniem ustawy o immigracyi, Fitz Maurice podniósł, że do urzędu spraw zagranicznych napływają zażalenia z powodu nierówności i niesprawiedliwości, jakie się okazały przy wykonywaniu tej ustawy. W interesie sprawiedliwości i dobrych stosunków z obcemi państwami potrzebną jest zmiana niektórych punktów ustawy.

### Konferencya w Algeciras.

**Algeciras.** (Ag. Havasa). Twierdzenia optymistów, iż zgoda już zupełnie została uzyskana, przyjmować należy z ostrożnością. Wprawdzie porozumienie jest pewne, ale wymaga jeszcze pewnego czasu. Propozycya austro-węgierska przedłożona będzie dziś popoł., albo w sobotę rano komitetowi konferencyi.

**Londyn.** Do dzienników tutejszych nadeszła depesza z Algeciras z oznajmieniem, że na konferencyi przyszło do zupełnego porozumienia. Zastępcy Francyi i Niemiec pogodzili się we wszystkich kwestyach.

### Z Chin.

**Tientsin.** Pekin roi się od rewolucyonistów. Policya kazała aresztować wszystkie osoby, wyglądające na nieprzynależnych do miasta.

## Dział ekonomiczny.

β **Pusta cegła.** Onegdaj w krakowskiem towarz. technicznem wygłosił inżynier z Krzeszowic p. Kazimierz Piotrowski interesujący wykład o przemyśle ceglarskim. Udowadniał cyfrowo, że wobec dzisiejszych wysokich cen materyałów drzewnych, budynek parterowy murowany nie jest droższy od takiegoż budynku drewnianego; odnosi się to głównie do budynków włościańskich. Pokrycie wyborową dachówką nie jest również droższem od pokrycia słomą. W końcu przedstawił własnego wynalazku cegłę pustą, z kanałami wewnątrz. Cegła ta, w znacznie większej objętości od zazwyczaj wyrabianej, nadawałaby się — jak zapewniał prelegent — szczególnie do budynków włościańskich, oraz domów parterowych, dając mieszkania suche, w zimie ciepłe, w lecie chłodne i sprowadzając koszt ściany murowanej do połowy kosztów ściany z materyału drzewnego; zapewnia przytem cegielniom, urządzonym fabrycznie, egzystencyę w każdej prawie większej wsi i przy każdem miasteczku. Ze względów ochrony domów włościańskich od tak częstych pożarów, jak i z innych względów praktycznych, wśród których taniość ważne zajmuje miejsce, cegła ta znaleść może zastosowanie po wsiach i miasteczkach. Dotąd rzecz cała znajduje się w stadyum przygotowawczem; życzyć należy, aby cegła p. Piotrowskiego okazała w zastosowaniu te wszystkie strony dodatnie, jakie do jej rozpowszechnienia są konieczne.

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów dnia 23 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 5·80 do 6·00, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·85. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·00 do 6·30, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 8·25 do 8·75. Bobik 6·80 do 6·70. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 5 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 45·00 do 60·00, koniczyna biała 45·— do 55·00, koniczyna szwedzka 70·— do 80·—. Tymotka 22·— do 27·00

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 32·25 do 32·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol nekontyngentowany 17·75 do 18·00.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** d. 23 marca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669·25, węgierskiego zakładu kredytowego 789·50 Anglobanku 303·50, Unionbanku 561·50, Banku dla krajów koronnych 437·50 Bankvereinu 562·50, Bodencreditu 1056·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 564·50 kolei państwowych 678·50 kolei południowej 123·75 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 444·50 kolei północnej 5700 kolei czerniowieckiej 581·75, alpiny 540·75 Rima Muranya 585·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2640.— fabryki broni 560·00, tureckie tytoniowe 380·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 615·00 oblig. węg. indemniz. 95·65. renta majowa 99·60, austryacka renta koronowa 99·60, węgierska renta koronowa 94·20, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·60, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·00. 4 i pół prc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·55, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·80 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·05, losy tureckie 153·— marki 117·52 ruble 251·—.

## NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Jeżeli w pierwszych latach życia daje się dziecku razem z mlekiem **Fosfatyna Faliéres**, zapewnia silny i zdrowy organizm.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn.

Inkaso weksli i przekazów na miejsca zagraniczne i na prowincyę przyjmują

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

**Przyjechali do Lwowa d. 22 marca.**

*Hotel Europejski.* (Alberta Szkowrona.) A. hr. Rzyszczewski z Padwy, B. Rozwadowski z Kosowa, S. Zwolski z Bryńca, ks. P. Biliński z Zarwanicy, R. Szczaniecki z Kwiatkowiec, radca T. Stryjeński z Krakowa, E. Chmielowski z Mikuliniec, M. hr. Mycielski z Kurzan, dr. W. Bernt z Warszawy, P. Stelmach z Wieczorków, dr. O. Blum z Kimpolunga, F. hr. Smorczewski ze Rtryjowa, K. W. Kleber z Wiednia, B. Chrzanowski z Lublina, W. Wrześniewski z Londynu, K. Torosiewicz z Rusiłowa, K. Brokl z Szepetówki, P. Kozłowska z Borysławia.

SZAROTKA MAGAZYN KRAJOWEJ KONFEKCYI plac Halicki 12, Poleca na sezon wiosenny prócz zakopiańskiej konfekcyi **zwykłe** sukienki, płaszczyki i kapelusze. **Przyjmuje do roboty suknie damskie i dziecinne z danych materyałów.** — Ceny przystępne.

Artur Sewett. 31

# Królowa Lear.

## Romans.

(Ciąg dalszy).

Nadto dręczyła go jeszcze inna, większa troska. Mógł w Wehrwalde pozostać tylko do wieczoru, a przedtem musi z matką mówić. Musi!

A tymczasem nie nadarzała się sposobność do poufnej rozmowy. Pani Amelung była dziś bardzo zajęta; Ryszardowi zdawało się chwilami nawet, że rozmyślnie jego unika. Wreszcie o zmroku znalazł się z matką sam na sam.

— Mamo — zaczął z zakłopotaniem — gdybyś wiedziała, jak jestem nieszczęśliwym, ponieważ tak często muszę się odwoływać do dobroci mamy.

— Ten wstęp nie zapowiada nic dobrego — odpowiedziała pani Amelung oschle.

— Tak... nic dobrego — i Ryszard ze skruszoną miną spuścił oczy ku ziemi.

W matce drgnęła litość.

— Powiedz więc, może będę mogła dopomódz tobie.

— Pisałem już mamie, że nasz pułkownik podał się w pensyę. Sprawa została załatwioną prędzej, aniżeliśmy przypuszczali. Zamianowany już został nowy pułkownik; był u nas przed dwoma laty majorem, człowiek bardzo surowy i zgryźliwy pedant, który mnie nigdy nie lubił. Otóż chciałbym przed objęciem przez niego pułku uporządkować moje długi. Tym razem idzie tylko o jeden weksel, który jednak za kilka dni jest płatny. Nie duży...

— Ile?

Ryszard wymienił sumę.

Pani Amelung zmarszczyła brwi, lecz przyrzekła mu wręczyć tę kwotę.

Ryszard jednak nie rozchmurzył się. Więc pani Amelung zaczęła na niego nalegać, wypytując go o powody jego przygnębienia.

— Mamo — rzekł on wreszcie — nie czuję się szczęśliwym w moim zawodzie. Nie mogę zapomnieć o moich marzeniach.

— O jakich marzeniach?

Ryszard znowu się ociągał.

— Nie jest mi to łatwo powiedzieć. Jest to rzecz dziwna i mama mogłaby ją źle zrozumieć.

— Mów — rzekła pani Amelung rozkazująco.

Ryszard zebrał całą swoją odwagę.

— Gdy wówczas zgodziłem się zostać oficerem, nie czyniłem tego z myślą, aby na całe życie poświęcić się stanowi wojskowemu.

— O czem więc myślałeś?

— Myślałem, że powrócę do roli, jak tylu moich kolegów. Synowie właścicieli dóbr służą tylko czas jakiś przy wojsku; gdy ojciec się zestarzeje lub umrze, kwitują i obejmują gospodarstwo. Mama wie, że zawsze miałem zamiłowanie do rolnictwa a mam niewątpliwie i zdolności do niego. Dotąd było Wehrwalde zawsze traktowane jak majorat...

— Ale nie było nim nigdy. Każdy z poprzednich właścicieli dowolnym wyborem wyznaczał tego z synów, któremu chciał dobra pozostawić.

— Zawsze jednak pozostawiał najstarszemu. A ponieważ ja jestem najstarszym, więc nadzieje moje nie wydawały mi się bezpodstawne.

— Dzień otwarcia testamentu przyniósł ci więc ogromny zawód. Zauważyłam to wówczas — przerwała mu matka a w głosie jej brzmiała gorycz.

— Czyż nie objawiałem się, że mama może mnie źle zrozumieć. Wiesz, mamo, jak ciebie kochamy i uwielbiamy i jesteśmy przekonani, że ojciec nie mógł lepiej postąpić, jak złożyć losy Wehrwaldu w twoje ręce.

— Oby był nigdy tego nie uczynił!

Westchnienie to było tak szczere, że Ryszard ze zdumieniem popatrzył na matkę. Był przekonany, że ona jest najszczęśliwszą jako dziedziczka Wehrwaldu. Przypomniał sobie, że w ostatnich czasach nieraz go uderzało zdenerwowanie matki.

— Więc mama nie jest szczęśliwą z dziedzictwa?

— Wiesz, że całą duszą przywiązaną jestem do Wehrwaldu. Ale z Janem trudno wytrzymać. On ma swoją wolę, a ja mam moją... poczyna to już mnie nużyć... Lecz nie to mnie dręczy.

— Dręczy więc coś mamę?

— Nigdy jeszcze z nikim nie mówiłam o tem. Postawiłeś pytanie, a ponieważ jesteś najstarszym, więc ci odpowiem.

Poszła do drzwi i popatrzyła, czy z sąsiedniego pokoju nikt ich podsłuchać nie może.

— Gdyby twój ojciec nie był mnie ustanowił dziedziczką, nigdyby był tobie Wehrwaldu nie dał. Możesz dziękować Panu Bogu, że testament jest takim, jakim jest, gdyż inaczej byłby tu dziś panem...

— Jan — zawołał Ryszard.

— Tak. Twój brat, Jan. Ojciec nie mówił mi nigdy o swoich zamiarach, przeczułam je jednak w chwili, gdy wybrał dla Jana zawód rolnika. Mówiłam z ojcem często o tobie, mówiłam o twojem zamiłowaniu, o twoich zdolnościach, mówiłam mu także, że nie czujesz się szczęśliwym w zawodzie wojskowym. Czyniłam to wszystko w tej myśli, abyś ty, jako najstarszy, otrzymał Wehrwalde.

— A ojciec?

— Zawsze milczał. Raz tylko, pamiętam tę chwilę doskonale, jak gdyby wczoraj dopiero to się działo, a nie był już zdrów i właśnie napierałam na niego, aby zawezwał lekarza z Berlina, wziął mnie za rękę i rzekł: Żono, jeżelibym oddał Wehrwalde któremuś synowi, jeżelibym je oddał Ryszardowi, kto wie, coby się z tobą stać mogło?

— Matko!

(C. d. n.)


DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

**Owoce kandyzowane**
w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. i po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

**Kupię** dwa młode, rosłe i ujeżdżone **muły do roboty** ogrodowej. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny nadsyłać proszę pod adresem **Zarządu dóbr w Dukli** poczta loco. 264

**Leśnik** z państwowym egzaminem, na samoistnej posadzie, zawiadujący większymi kompleksami lasów, wszechstronnie wykształcony, biegły w miernictwie, z pięknemi świadectwami, pragnie zmienić posadę od września lub października br. Zgłoszenia pod „Leśnik" przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej". 39

**Pożyczki**
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy 225
Reprezentacya „Beamten-Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

**KASZEL!**
Kto na niego nie uważa, grzeszy przeciwko swemu zdrowiu!
**KAISERA karmelki piersiowe**
z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, ogólnemu katarowi i zaflegmieniu.
4512 otrzymanych świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne. 18
Pakiety po 20 i 40 hal.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach w Galicyi. We Lwowie u Szymona Kajetanowicza ul. Słoneczna.

**Wagi**
wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny, fabryka wag w Pradze, Żiżkowie.** 209

**Zarząd dóbr**
dr. Maryana Lisowieckiego
**w Chłopicach p. Jarosław,**
ma na sprzedaż, o ile zapas starczy 263
**kartofle „Skore"**
własnej chodowli, wczesne, do wprawy ogrodowej i gruntownej (podobne do amerykanów lub Janówek) do podbierania, bardzo plenne, duże smaczne.
Cena za 5 kilo 2 korony, za 25 kilo 6 koron, a za 100 kilo 18 koron.

Najlepsze i najnowszego systemu
**maszyny do wyrobów cementowych**
wszelkiego rodzaju, jako to do dachówek, posadzek, cegieł cementowych, tudzież formy do rur, kręgów itd. itd. poleca 251
**Dom komisowo-rolniczy w Bielsku.**
Niezrównane źródło dochodu!

Zalecana 33
przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w
**Sirolina**
**chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency,**
podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwocinę i poty nocne.
Ponieważ zdarza się, że często ofiarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać:
*oryginalny pakiet „Roche".*
**„Roche"**
do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę.
F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

**Jaja wylęgowe**
indycze po 30 ct. sztuka, kaczek „Peking" po 20—25 ct., kur „Zielononóżek" po 10 ct. za sztukę, poleca, 272
**Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą.**

**W Tarnopolu na jarmarku środopoście, będą sprzedane z powodu wydzierżawienia majątków następujące**
**narzędzia rolnicze**
prawie nowe — a to:
Dwie żniwiarki, wiązałki Deringa, dwie żniwiarki bez wiązałki Deringa, jedna kosiarka do trawy Walter of Wood, trzy siewniki szerokorzutne Claytona, jeden siewnik do nawozów sztucznych Westfalia, jeden siewnik do nawozów sztucznych Claytona, trzy kultiwatory Haris Cultivator, jedna maszyna do sadzenia kartofel Wachtla, jedna maszyna do obsypywania kartofel Lehmana, ośm pługów żelaznych do głębokiej orki Claytona, ośmnaście pługów żelaznych Sacka kompletnych. Dwie brony łąkowe, żelazne, jeden wał, jedna centryfuga Wachtla, jeden Tryenr Claytona, jeden targaniec do czyszczenia zboża, jeden młynek do mielenia nawozów sztucznych Wachtla, jeden elewator do młócarni
Bliższa wiadomość u mechanika **Rogowskiego, Tarnopol ul. Mikuliniecka.** 262

**Niebywała we Lwowie okazya!**
Spółka tapicerów zwija swój nowo założony sklep i sprzedaje wszystkie towary za bezcen.
Największy wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, stór, tapet itd.
Ogromny zapas materyj meblowych, kołder, materaców włosiennych i sprężynowych.
Meble stylowe salonowe; jadalnie, sypialnie. Łóżka żelazne.
Wszystkie nasze towary są w najnowszych wzorach i zupełnie świeże, z pierwszorzędnych fabryk.
**Spółka tapicerów lwowskich**
ul. Jagiellońska l. 2.
Za Dyrekcyę: *Józef Schuster, Kazimierz Toczyski.*
239

**Genewskie zegarki** i inne artykuły dostarcza wprost pryw. klijentom po cenach przystępnych od 30 lat istniejąca firma polska M. RUNDBAKIN Wiedeń IX/I. Illustrow. katalog nr. 56 wysyła bezpłatnie. 117

**Uczenice,**
uczęszczające do zakładów naukowych 273
**znajdą najlepsze umieszczenie w Internacie przy ul. Łyczakowskiej l. 21.**

Na wiosnę! Na wiosnę!
**Nasienie koniczyny**
niezrównanej dobroci, z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania, nasiona najlepszych traw pastewnych, nasiona warzyw, jako to: buraków, kapusty i innych, specyalne odmiany zboża do zasiewu, poleca
**Dom komisowo-rolniczy w Bielsku.**
Wysyłkę mniejszych ilości uskuteczniamy pocztą. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela się jak najchętniej! Cenniki darmo! 250

**Wyrób oryginalny polski!**
**Maszyny rolnicze,** młócarnie, sieczkarnie, młynki, pługi, centryfugi i wszelkie inne, poleca po cenach najniższych i pod warunkami najdogodniejszymi 249
**Dom komisowo-rolniczy w Bielsku.**
Wszelkich wyjaśnień na zapytania udziela się chętnie i jak najspieszniej! Cenniki darmo!

Medal Złoty — Hors Concours
**ASTHMA i KATARY**
Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Fumigator do nakadzania ... jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.
We Lwowie w aptece Z. Ruckera. 59

**VICHY** SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.
**Celestins** w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.
**Grande-Grille** w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.
Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego
Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod firmą 5
**K. RZĄCA I CHMURSKI, Kraków.**
Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

**„SAPOMENTHOL MATULI"**
i orzeczenia fachowe o wartości leczniczej tegoż.
Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżona
MARKA OCHRONNA E. MATULA
... Bogumin, Śląsk austr. 1902. Dr. A. Krzeczyński m. p.
... Kijów-Rosya, 1904. Dr. Ćwikliński m. p.
... Stanisławów, 1902. Dr. Adolf Perlmutter m. p.
... Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dzikowski m. p. c. k. starszy lekarz powiatowy.
... Kęty, 1902. Dr. Władysław Dziewoński m. p.
Ostrzega się przed naśladownictwami.
... Tarnów, 1902. Dr. Włodzimierz Bogulski m. p. Prymaryusz szpitala powszechn.
... Dr. Walery Secudziński m. p. Prymaryusz szpitala
... Pfarno w Czechach 1902. Dr. Antoni Fischer m. p.
... Wiedeń 1901. Dr. E. Wolf m. p.
... Bóbrka, 1902. Dr. Tadeusz Gabryszewski m. p.
DO NABYCIA W WSZYSTKICH APTEKACH.
NALEŻY ŻĄDAĆ WYRAŹNIE: SAPOMENTHOL MATULI I PRZYJMOWAĆ TYLKO W ORYGINALNYM OPAKOWANIU PO CENIE K. 1.40. I 5 KORON ZA SŁOIK! WYSYŁKI USKUTECZNIA: APTEKA I FABRYKA PRZETWORÓW LECZNICZYCH EUGENIUSZA MATULI, RADOMYŚL KOŁO TARNOWA.
·NOWOŚĆ·
*Celem umożliwienia nawet najuboższemu nabycia SAPOMENTHOLU, zaprowadzono obecnie także oprócz słoików, tubki cynowe z SAPOMENTHOLEM po cenie 70 hal. za sztukę.-Nabyć je można w aptekach.-Wysyła się najmniej 2.*

**Kawiarnia Amerykańska**
2 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.
**Codziennie koncert muzyki wojskowej.** Początek o godz. 9 wieczór


**Ogłoszenie.**

L. 17961/III 1906.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem ofertową licytacyę na dostawę potrzebnego dla robót drogowych i innych robót miejskich materyału drzewnego dębowego i sosnowego tak okrągłego, nieobrobionego, jakoteż kantowego i tartego na rok 1906 w ilości jaka po pokryciu zapotrzebowania przez lasy miejskie okaże się potrzebną.

Otwarcie wniesionych ofert nastąpi w poniedziałek dnia 26 marca 1906 o godzinie 12-tej przed południem w III-cim departamencie magistratu (ratusz III piętro).

Ubiegający się o powyższą dostawę winni wnieść w terminie licytacyjnym do III Departamentu Magistratu pisemną opieczętowaną ofertę ostemplowaną na 1 koronę przy dołączeniu kwitu kasy miejskiej na złożone w kasie miejskiej wadyum w kwocie 100 koron tj. sto koron.

Warunki licytacyjne jakoteż szczegółowy wykaz gatunków dostarczyć się mającego materyału drzewnego przeglądnąć można w III-cim Departamencie Magistratu w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Lwów 12 marca 1906. 263


**56 ct. pół klg. masła**
kuchennego świeżego i wszelkie inne towary korzenne po najniższych cenach poleca
**WŁ. BAŻANT**
**Lwów, ul. Halicka,** drugi dom od Rynku. 187

**Prasy**
do pakowania lnu, wełny, przędziwa, szmat, wełny drzewnej, siana, słomy itd.
Prasy gładzące,
Prasy dla garbarstwa,
Prasy hydrauliczne
wyrabiają w rozmaitej wielkości i najlepszej konstrukcyi
**Ph. Mayfarth i Sp., Wiedeń 2/1**
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza.
Illustrowane cenniki gratis i franko. 62

**Colosseum** *w Pasażu Hermanów*
Od 16 do 31 marca.
Japończycy ekwilibryści. Muzykalni ekscentrycy. — Dla sztuki, farsa. Parodya oper w miniaturze itd.
W niedzielę i święta 2 przedstawienia.


Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.